



Małżeńskie Drogi Krzyżowe

Wielki Post to zawsze czas, kiedy w sposób szczególny podejmujemy się wyzwania jakim jest nawrócenie naszego serca. Chcemy odkryć, przypomnieć sobie, że powołani do życia z miłości i do miłości jesteśmy prawdziwie dziećmi Bożymi i mamy obowiązek czynić wokół nas dzieła, które pozwolą na to, aby świat stawał się coraz bardziej Boży.

W Orędziu na Wielki Post 2019 Ojciec święty Franciszek przynagla nas wierzących do tego, abyśmy korzystali w pełni z łask płynących z przeżycia tajemnic paschalnych. W procesie odkrywania przychodzącego Chrystusa konieczne jest przypomnienie sobie, że *„droga do Wielkanocy wzywa nas właśnie do odnowienia naszego oblicza i naszego serca chrześcijan przez pokutę, nawrócenie i przebaczenie, aby móc żyć pełnią łask Tajemnicy Paschalnej”*.

Czas Wielkiego Postu jest także zmaganiem się ze swoim egoizmem, aby dostrzec potrzebującego, cierpiącego człowieka. Doświadczamy choroby, cierpienia i niezrozumienia także w naszych własnych małżeństwach i rodzinach. Wierzmy, że w tych osobach przychodzi Chrystus, który prosi nas o miłość. Czasami trudno zrozumieć źródło i sens cierpienia, ale właśnie wtedy warto przypomnieć sobie, że Chrystus pierwszy się za nas ofiarował, abyśmy życie mieli. Dlatego Ojciec święty Franciszek zaprasza, abyśmy doszli *„do umiejętności cierpienia z miłości, która może wypełnić pustkę naszego serca”*.

Ks. Przemysław Drąg

Dyrektor Krajowego

Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin KEP

Droga krzyżowa I

Papieska Droga Krzyżowa w Koloseum

(droga krzyżowa pod przewodnictwem Ojca Świętego Benedykta XVI)

Jezu,

w godzinie, o której wspominamy Twoją śmierć, pragniemy skierować nasze spojrzenie miłości na niewysłowione cierpienia, które przeżyłeś.

Wszystkie cierpienia zawarte w tajemniczym okrzyku rzuconym z krzyża przed skonaniem: "Boże Mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?"

Jezu, wydajesz się Bogiem zachodzącym za horyzont: Synem bez Ojca, Ojcem pozbawionym Syna. Ten Twój okrzyk bosko-ludzki, który wstrząsnął powietrzem na Golgocie, stawia nam pytanie i zadziwia nas jeszcze dzisiaj, ukazuje nam, że wydarzyło się coś niesłychanego.

Coś zbawczego: ze śmierci wytrysnęło życie, z ciemności światło, z rozdzielenia najwyższa jedność.

Pragnienie przyłgnięcia do Ciebie prowadzi nas do rozpoznania w Tobie opuszczonego, wszędzie i pod każdym względem: w cierpieniach osobistych i zbiorowych, w nędzy Twojego Kościoła i w ciemnościach ludzkości, aby przeszczepiać, wszędzie i mimo wszystko, Twoje życie, rozsiewać Twoje światło, wzbudzać Twoją jedność. Dzisiaj, tak, jak wtedy, bez Twojego opuszczenia, nie byłoby Paschy. Amen.

Wprowadzenie

Jezus mówi: "Kto by chciał iść za mną niech się zaprze samego siebie, niech bierze swój krzyż na każdy dzień i niech mnie naśladuje". To zaproszenie jest skierowane do wszystkich, żyjących samotnie i małżonków, młodych, dorosłych i starszych, bogatych i biednych, tej czy innej narodowości. Jest aktualne dla każdej rodziny, dla jej pojedynczych członków oraz dla tej całej małej wspólnoty.

Przed rozpoczęciem ostatniego etapu swojej Męki, Jezus, w Ogrodzie Oliwnym, pozostawiony w samotności przez śpiących apostołów, zaczął odczuwać lęk przed tym, co miało Go spotkać. Zwracając się do Ojca, prosił: "Jeśli możliwe, niech Mnie ominie ten kielich". Ale dorzucił natychmiast: "Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie".

W tej dramatycznej i uroczystej chwili do wszystkich, którzy podjęli drogę kroczenia za Nim, kierowana jest głęboka lekcja. Tak, jak każdy chrześcijanin, również każda pojedyncza rodzina ma swoją Drogę Krzyżową - via crucis: choroby, śmierć, braki finansowe, biedę, zdrady, niemoralne zachowania jednych wobec drugich, nieporozumienia z rodzicami, klęski żywiołowe.

Ale każdy chrześcijanin, każda rodzina, na tej drodze cierpienia może skierować spojrzenie na Jezusa, Boga-człowieka.

Przeżyjmy razem końcowe doświadczenie Jezusa na Ziemi, złożone w ręce Ojca: doświadczenie bolesne i podniosłe, w którym zawarł On najcenniejszy przykład i pouczenie, jak przeżywać swoje życie w pełni, na wzór jego życia.

I Stacja - Jezus na śmierć skazany

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z Ewangelii według Św. Jana (J 18, 38b-40)

To powiedziawszy, Piłat wyszedł ponownie do Żydów i rzekł do nich: "Ja nie znajduję w nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego więźnia. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla żydowskiego?" Oni zaś powtórnie zawołali: "Nie tego, lecz Barabasz!"

Piłat, nie znajdując szczególnej winy, którą można by przypisać Jezusowi, ulega presji oskarżycieli i w ten sposób Nazarejczyk zostaje skazany na śmierć.

Wydaje się nam, że Cię słyszymy: "Tak, zostałem skazany na śmierć, tyle osób, które - wydawało się - kochają i rozumieją Mnie, wysłuchało kłamstw i oskarżyło Mnie. Nie zrozumieli tego, co mówiłem.

Zdradzonego postawili przed sądem i skazali. Na śmierć przez ukrzyżowanie, śmierć najbardziej haniebną".

Nie mało naszych rodzin cierpi z powodu zdrady współmałżonka, osoby najbliższej. Gdzie się podziła radość bliskości, życia w zjednoczeniu? Gdzie jest poczucie bycia jedno? Gdzie owo "na zawsze", które sobie przyrzekaliśmy?

Patrzeć na Ciebie, Jezu zdradzony, i przeżywać z Tobą chwilę, w której chwieją się miłość

i przyjaźń wzbudzone w naszym związku, odczuwać w sercu rany zdradzonej ufności, zagubionej zażyłości, utraconej pewności.

Patrzeć na Ciebie, Jezu, właśnie teraz, kiedy jestem osądzany przez tego, kto nie pamięta

o związku, który nas łączył w całkowitym darze z siebie. Tylko Ty, Jezu, możesz mnie zrozumieć, możesz dodać odwagi. Możesz dać mi słowa prawdy również wtedy, gdy z trudem je rozumiem. Możesz dać tę siłę, która pozwoli mi nie osądzać ze swojej strony, nie ulec, ze względu na miłość do tych stworzeń, które oczekują mnie w domu, i dla których jestem teraz jedynym wsparciem.

Ojcze nasz

Stała Matka boleściwa Stabat mater dolorosa

II stacja - Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z Ewangelii według św. Jana (J 19, 16-17)

Wtedy Piłat wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa, a On dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota.

Piłat wydaje Jezusa w ręce arcykapłanów i straży. Żołnierze wkładają mu na ramiona płaszcz purpurowy, a na głowę koronę z cierni. Szydzą z Niego w nocy, policzkują Go i biczą. Później, o poranku, obciążają Go kawałkiem ciężkiego drewna - krzyżem, do którego przybija się łotrów, aby wszyscy widzieli, jakie jest przeznaczenie złoczyńców. Wielu z Jego bliskich ucieka.

To wydarzenie sprzed 2000 lat powtarza się w historii Kościoła i ludzkości. Także dzisiaj. Jest to ciało Chrystusa; to Kościół bity i raniony od nowa.

Widząc Ciebie takiego, Jezu - zakrwawionego, samotnego, opuszczonego, wyszydzonego, pytamy się: "Czy tymi ludźmi, których tak ukochałeś, dobrze im czyniłeś i oświecałeś, czy tymi mężczyznami, tymi kobietami nie jesteśmy może dzisiaj my? Także my ukrywaliśmy się ze strachu, że będziemy wciągnięci, zapominając, że jesteśmy Twoimi uczniami". Ale najpoważniejsze jest to, Jezu, że ja również mam udział w Twoich cierpieniach. Także my małżonkowie i nasze rodziny.

Także my przyczyniliśmy się do obciążenia Ciebie nieludzkim ciężarem. Za każdym razem, kiedy nie kochaliśmy się, kiedy przypisywaliśmy sobie wzajemnie winy, kiedy nie przebaczyliśmy sobie, kiedy nie rozpoczynaliśmy na nowo, pragnąc dla siebie dobra.

A my natomiast nadal dajemy posłuch naszej pysze, chcemy zawsze mieć rację, upokarzamy tego, kto stoi w pobliżu, także tego, kto złączył swoje życie z naszym. Nie pamiętamy już, że Ty sam, Jezu, powiedziałeś: "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych małych, to mnie uczyniliście". Powiedziałeś właśnie tak: "Mnie".

Ojcie nasz

Duszę jej, co też nie mieści Cuius animam gementem

Pełną smutku i boleści Contristatam et dolentem

Przeszedł miecz dla naszych win Pertransivit gladius.

Obok krzyża ledwo żywa luxta cruce lacrimoso

Gdy na krzyżu wisił Syn Dum pendebat filius.

III stacja - Pan Jezus upada po raz pierwszy

Adoramus te, Christe...

Quia per sanctam crucem...

Z Ewangelii według św. Mateusza:

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemię lekkie.

Jezus upada. Rany, ciężar krzyża, wznosząca się, wyboista droga. Tłum ludzi. Ale nie tylko to Go poniża. Być może to ciężar tragedii, która otwiera się w jego życiu. Trudno już zobaczyć w Jezusie Boga, w człowieku, który wydaje się taki kruchy, kiedy potyka się i upada.

Jezu, tutaj, na tej drodze, pośród tych wszystkich ludzi, którzy zawodzą i krzyczą, po upadku na ziemię, powstajesz i próbujesz dalej iść pod górę. W głębi serca wiesz, że to cierpienie ma sens, czujesz się obciążony ciężarem tylu naszych braków, zdrad i win.

Jezu, Twój upadek przynosi nam ból, ponieważ uświadamiamy sobie, że my jesteśmy jego przyczyną; a może nasza kruchość, nie tylko fizyczna, ale ta płynąca z całego naszego istnienia. Chcielibyśmy nie upadać nigdy; ale potem wystarczy trochę, niewiele, pokusa lub wypadek

i pozwalamy się im nieść, a potem upadamy.

Obiecywaliśmy iść za Jezusem, szanować i troszczyć się o osoby, które postawił wokół nas. Tak, naprawdę je kochamy, albo przynajmniej tak nam się wydaje. Kiedy nam ich brakuje niemało cierpimy. Ale potem poddajemy się w konkretnych sytuacjach życia codziennego.

Ile jest upadków w naszych rodzinach! Ile rozstań, ile zdrad! A potem rozwody, aborcje, porzucenia! Jezu, pomóż nam zrozumieć, czym jest miłość, naucz nas prosić o przebaczenie!

Ojcze nasz

O jak smutna i strapiona O quam tristis et afflicta

Matka ta błogosławiona Fuit illa benedicta

Której Synem niebios Król! Mater Unigeniti!

IV stacja - Jezus spotyka swoją Matkę

Adoramus te...

Quia per sanctam crucem...

Z Ewangelii według św. Jana (J 19, 25)

Obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.

W czasie wspinaczki na Kalwarię Jezus zauważa swoją matkę. Ich spojrzenia się spotykają. Rozumieją się. Maryja wie, kim jest Jej Syn. Wie, skąd przychodzi. Wie, na czym polega Jego misja. Maryja wie, co znaczy być Jego Matką; ale wie także, co znaczy być córką. Widzi Go cierpiącego za wszystkich ludzi, tych z wczoraj, dzisiaj i z przyszłości. Cierpi także Ona.

Oczywiście, Jezu, doświadczasz bólu z powodu cierpień, które przeżywa Twoja Matka. Ale musisz Ją włączyć w swoją boską i okrutną przygodę. Taki jest plan Boga, prowadzący do zbawienia całej ludzkości.

Dla wszystkich mężczyzn i kobiet tego świata, ale szczególnie dla nas, rodzin, spotkanie Jezusa z Matką, tam, w drodze na Kalwarię, jest szczególnie żywym wydarzeniem, zawsze aktualnym. Jezus pozbawił się matki, abyśmy my, każdy z nas, także małżonkowie, mieli matkę zawsze gotową i obecną. Czasami niestety o tym zapominamy. Ale kiedy głębiej o tym pomyślimy, dochodzimy do wniosku, że w naszym życiu rodzinnym niezliczone razy uciekamy się do Niej. Jak bardzo staje się nam bliska w trudnych chwilach! Ileż razy polecaliśmy Jej nasze dzieci, błagaliśmy Ją, aby wstawiała się w sprawie ich zdrowia fizycznego i jeszcze częściej ich ochrony moralnej!

Ileż to razy Maryja nas wysłuchiwała, odczuwaliśmy Jej bliskość w umacnianiu nas miłością macierzyńską.

Podczas drogi krzyżowej każdej rodziny, Maryja jest wzorem milczenia, które, także w rozdzierającym bólu, rodzi nowe życie.

Ojcze nasz

Jak płakała Matka miła Que maerebat et dolebat

Jak cierpiała, gdy patrzyła Pia mater, cum videbat

Na boskiego Syna ból. Nati paenas incliti

V Stacja - Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Adoramus te...

Quia per sanctam

Z Ewangelii według św. Łukasza (Łk 23, 26)

Gdy wyprowadzili Jezusa, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola. Włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.

Być może Szymon z Cyreny reprezentuje nas wszystkich w sytuacji, kiedy niespodziewanie spada na nas kryzys, próba, choroba, nieprzewidywalny ciężar, a czasami trudny do uniesienia krzyż. Dlaczego? Dlaczego właśnie mnie to spotyka? Dlaczego właśnie teraz? Pan nas wzywa, byśmy za Nim podążali, nie wiedząc, jak ani gdzie.

Rzeczą najlepszą z możliwych do zrobienia, Jezu, jest pójść za Tobą, być posłusznymi w tym, do czego nas wzywasz. Tyle rodzin może to potwierdzić bezpośrednim doświadczeniem: na nic nie służy buntowanie się, wypada powiedzieć Ci: tak, ponieważ Ty jesteś Panem Nieba i Ziemi.

Ale nie tylko dlatego możemy i chcemy powiedzieć Tobie tak. Ty kochasz nas nieskończoną miłością. Bardziej niż ojciec, niż matka, niż bracia, niż żona, mąż i dzieci. Kochasz nas miłością, która widzi daleko, miłością, która przekracza wszystko, także naszą nędzę, miłością, która pragnie naszego zbawienia, szczęścia, z Tobą, na zawsze.

Także w rodzinie, w najtrudniejszych chwilach, kiedy trzeba podjąć poważną decyzję, jeśli pokój mieszka w sercu, jeśli jest się czujnym, aby rozpoznać to, czego Bóg od nas oczekuje, zostajemy oświeceni przez światło, które nam pomoże rozeznaczyć i ponieść nasz krzyż.

Cyrenejczyk przypomina nam także często o osobach, które były nam szczególnie bliskie w momentach, kiedy ciężki krzyż zwałił się na nas czy na naszą rodzinę. Kieruje nasze myśli ku tak wielu wolontariuszom, którzy w wielu częściach świata oddają się z hojnością umocnieniu i pomocy tym, co doświadczają cierpienia i niedostatku. Uczy nas, jak pozwolić sobie pomóc z pokorą, jeśli czegoś potrzebujemy, a także jak być Cyrenejczykami dla innych.

Ojczy nasz

Gdzież jest człowiek, co łzę wstrzyma, Quis est homo qui non fleret,

Gdy mu stanie przed oczyma Matrem Christi si videret

W mękach Matka ta bez skaz? in tanto supplicio

VI Stacja - Weronika ociera twarz Jezusowi

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z 2 Listu św. Pawła do Koryntian (2 Kor 4,6)

Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa.

Weronika, jedna z kobiet, które szły za Jezusem, wyczuwała, kim jest, kochała Go i dlatego cierpi, widząc Go cierpiącego. Teraz dostrzega z bliska Jego oblicze, to oblicze, które tyle razy przemawiało do jej duszy. Widzi je wykrzywione, zakrwawione i zniekształcone, nawet jeśli - jak zawsze - ciche i pokorne. Nie może się powstrzymać. Pragnie ulżyć jego cierpieniom. Bierze kawałek płótna i próbuje wytrzeć krew i pot z tego oblicza.

Tyle razy w naszym życiu mieliśmy okazję, aby otrzeć łzy i pot osób, które cierpią. Być może na sali szpitalnej towarzyszyliśmy terminalnie choremu albo pomagaliśmy imigrantowi lub bezrobotnemu, lub wysłuchiwalismy uwięzionego. I, pragnąc go umocnić, może otarliśmy jego oblicze, spoglądając nań ze współczuciem.

A jednak nie często pamiętamy, że w każdym naszym potrzebującym bracie skrywasz się Ty, Synu Boży. Jakże inaczej wyglądałoby nasze życie, gdybyśmy o tym pamiętali! Stopniowo zaczynamy sobie uświadamiać godność każdego człowieka, który żyje na Ziemi. Każda osoba, piękna lub brzydka, bardziej lub mniej zdolna, od pierwszych momentów życia w łonie matki, lub całkiem już stara, ukazuje Ciebie, Jezusa. I nie tylko. Każdym bratem Ty jesteś. Wpatrując się w Ciebie, ponizonego tam na Kalwarii, zrozumiemy z Weroniką, że w każdym ludzkim stworzeniu możemy rozpoznać Ciebie.

Ojciec nasz

Kto się smutkiem nie poruszy, Quis non posset contristari,

Gdy rozważy boleść duszy Piam matrem contemplari

Matki z Jej Dziecięciem wraz? Dolentem cum Filio?

VII stacja - Jezus upada po raz drugi

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z 1 Listu św. Piotra Apostoła (1 P 2, 24)

On sam swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni.

To już po raz drugi, w miarę pokonywania bolesnej drogi na Kalwarię, Jezus upada. Wyczuwamy Jego osłabienie fizyczne, po straszliwej nocy, po torturach, którym Go poddawano. Być może to nie tylko męczarnie, wycieńczenie i ciężar krzyża na barkach sprawia, że upada. Na Jezusie spoczywa ciężar trudny do zmierzenia, coś bardzo duchowego i głębokiego, co sprawia, że każdy krok jest bardziej świadomy.

Widzimy Cię niczym jakiego bądź biedaka, który popełnił błąd w życiu i teraz musi za to zapłacić. I wydaje się, że nie masz już więcej siły fizycznej lub moralnej, aby zmierzyć się z nowym dniem. I upadasz.

Jakże rozpoznajemy się w Tobie, Jezu, także w tym nowym upadku z wycieńczenia. Ty natomiast podnosisz się na nowo, chcesz tego. Dla nas, dla nas wszystkich, aby dać nam odwagę do powstania. Nasza słabość istnieje, ale Twoja miłość jest większa niż nasze braki, może zawsze nas przygarnąć i zrozumieć. Nasze grzechy, które wzięłeś na siebie, przygniatają Cię, ale Twoje miłosierdzie nieskończenie przewyższa naszą nędzę. Tak, Jezu, dzięki Tobie podnosimy się. Popełniliśmy błąd. Ulegliśmy pokusom tego świata, choćby przez namiastkę satysfakcji, aby odczuć, że ktoś nas jeszcze pragnie, jeśli mówi, że nas lubi albo wręcz kocha. Czynimy czasami ogromny wysiłek, aby zachować zobowiązania naszej wierności małżeńskiej. Brakuje nam świeżości i rozmachu z przeszłości. Wszystko się powtarza, wydaje się ciężkie, przychodzi chęć ucieczki.

Ale próbujemy powstać, Jezu, bez popadania w największą ze wszystkich pokus: by przestać wierzyć, że Twoja miłość może wszystko.

Ojciec nasz

Za swojego ludu zbrodnie Pro peccatis suæ gentis

W mękach widzi tak niegodnie vidit Iesum in tormentis

Zsiezonego zbawcę dusz. et flagellis subditum.

VIII stacja - Jezus spotyka płaczące kobiety jerozolimskie

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z Ewangelii według św. Łukasza (Łk 23, 27-28)

A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!

Wśród tłumu, który towarzyszy Jezusowi, jest grupa kobiet z Jerozolimy: znają Go. Widząc Jezusa w tym położeniu, mieszają się w tłum i podążają w stronę Kalwarii. Płaczą.

Jezus je widzi, rozumie ich uczucie litości. Ale również w tym tragicznym momencie chce skierować słowo przekraczające pospolitą litość. On pragnie, żeby w nich, żeby również w nas, nie było tylko litowania się, ale nawrócenie serca. To, które uznaje własne błędy, które prosi o przebaczenie, które rozpoczyna nowe życie.

Jezu, ileż to razy z powodu zmęczenia lub nieświadomości, z powodu egoizmu lub ze strachu zamykamy oczy i nie chcemy zmierzyć się z rzeczywistością! Przede wszystkim nie włączamy się, nie angażujemy się, aby aktywnie i głęboko uczestniczyć w życiu naszych siostr i braci, bliskich i dalekich. Nadal prowadzimy wygodne życie, piętnujemy zło i tego, który je popełnia, ale nie zmieniamy naszego życia i nie nadstawiamy głowy, aby sprawy uległy zmianie i zło zostało przezwyciężone, a zapanowała sprawiedliwość.

Często różne sytuacje nie poprawiają się, bo nie angażujemy się, aby je zmienić. Wycofujemy się bez czynienia zła nikomu, ale także bez działania na rzecz dobra, które moglibyśmy

i powinniśmy wykonać. I być może ktoś płaci także za nas z powodu naszej bierności.

Jezu, oby te Twoje słowa nas przebudziły, oby dały nam choć trochę tej siły, która porusza świadków Ewangelii, często także męczenników, ojców, matki lub dzieci, którzy własną krwią zjednoczoną z Twoją, otwierali i otwierają także dzisiaj drogę dobru w świecie.

Ojcze nasz

Matko, coś miłości zdrojem, Eia mater, fons amoris,

Spraw niech czuję w sercu moim, me sentire vim doloris

Ból twój u Jezusa nóg. fac, ut tecum lugeam.

IX Stacja - Pan Jezus upada po raz trzeci

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z Ewangelii według św. Łukasza (Łk 22, 28-30a)

Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole.

Wznosząca się droga jest krótka, ale Jego osłabienie krańcowe. Jezus jest wycieńczony fizycznie, ale także duchowo. Przeżywa na sobie nienawiść przywódców, kapłanów, tłumu. Wydaje się, jakby chcieli przerzucić na Niego gniew tłumiony z powodu uciemnienia przeszłego i obecnego. Prawie jakby szukali zemsty, wykorzystując swoją władzę nad Jezusem.

I upadasz, upadasz Jezu, po raz trzeci. Wydajesz się złamany. Ale oto z najwyższym wysiłkiem powstajesz i podejmujesz dalszą straszną drogę ku Golgocie. Oczywiście wielu naszych braci na całym świecie cierpi okrutne próby, ponieważ idą na Tobą, Jezu. Wstępują razem z Tobą na Kalwarię i razem z Tobą również upadają z powodu prześladowań, które od dwóch tysięcy lat spadają na Twoje Ciało, którym jest Kościół.

Pragniemy z tymi naszymi braćmi ofiarować w sercu nasze życie, nasze słabości, nasze nędze, nasze małe i wielkie codzienne cierpienia. Żyjemy często znieczuleni przez dobrobyt, bez całkowitego angażowania się w podźwignięcie siebie i ludzkości. Ale możemy powstać, ponieważ Jezus znalazł siły, aby stanąć na nogi i podjąć dalszą drogę.

Także nasze rodziny są częścią tego poszarpanego sukna, czują się przynależne do życia w dobrobycie, który staje się celem samym w sobie. Nasze dzieci dorastają: starajmy przyzwyczajając je do skromności, ofiary, wyrzeczenia. Starajmy się przyzwyczać je do życia społecznego: w ośrodkach sportowych, rekreacyjnych i stowarzyszeniach. Ale niech te zaangażowania nie będą jedynie sposobem na wypełnienie czasu w ciągu dnia i posiadania tego wszystkiego, czego się pragnie.

Dlatego, Jezu, potrzebujemy wsłuchiwać się w Twoje Słowa, o których chcemy świadczyć: "Błogosławieni ubodzy, błogosławieni cisi, błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości...".

Ojczy nasz

Spraw, by serce me gorzało, Fac ut ardeat cor meum

By radością życia całą in amando Christum Deum,

Stał się dla mnie Chrystus Bóg. ut sibi complaceam.

X Stacja - Jezus odarty z szat

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z Ewangelii według św. Jana (J 19, 23)

Żołnierze potem...wzięli szaty Jezusa, podzielili na cztery części - dla każdego żołnierza po jednej części oraz tunikę. Ale ta tunika nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu.

Jezus jest w rękach żołnierzy. Jak każdy skazany, zostaje rozebrany, dla upokorzenia i zrównania z niczym. Obojętność, pogarda i lekceważenie dla ludzkiej godności łączą się z zachłannością, pożądlivością i osobistym interesem. "Wzięli szaty Jezusa".

Twoje szaty, Jezu, nie były szyte. To mówi o zatroskaniu, jakim otaczali Cię Twoja Matka oraz osoby, które szły za Tobą. Teraz znajdujesz się bez szat, Jezu, i doświadczasz skrępowania kogoś, kto jest w mocy ludzi, którzy nie mają szacunku dla osoby ludzkiej.

Ile osób cierpiało i cierpi z powodu braku szacunku dla godności osobowej, dla własnej intymności. Czasami także my, być może, nie uszanowaliśmy godności osobistej tego, który żyje obok nas, "biorąc w posiadanie" bliską osobę, dziecko, męża lub żonę albo krewnych, znanych lub nieznanym. W imię własnej domniemanej wolności ranimy wolność innych: jakież lekceważenie, ileż niedbałości w postawach i relacjach względem siebie nawzajem!

Jezus, który w ten sposób wystawia się na pokaz oczom ówczesnego świata i oczom ludzkości wszystkich czasów, przypomina nam o godności osoby ludzkiej, o godności, którą Bóg dał każdemu mężczyźnie, każdej kobiecie, której nic i nikt nie ma naruszać, ponieważ są ukształtowani na obraz Boga. Nam zostało powierzone zadanie głoszenia szacunku dla osoby ludzkiej i jej ciała. Szczególnie do nas, małżonków, odnosi się zadanie połączenia tych dwóch fundamentalnych i nierozdzielnych rzeczywistości: godności i całkowitego daru z siebie.

Ojczy nasz

Matko ponad wszystko świętsza Sancta mater, istud agas,

Rany Pana aż do wnętrza Crucifixi fige plagas

W serce me głęboko wpój. cordi meo valide.

XI Stacja - Jezus przybity do krzyża

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z Ewangelii według św. Jana (J 19, 18-19)

Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Piłat też wypisał tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: Jezus Nazarejczyk, Król żydowski.

Po przybyciu na miejsce, zwane "Kalwarią", żołnierze ukrzyżowali Jezusa. Piłat napisał: "Jezus Nazarejczyk, Król żydowski", aby Go wyśmiać, a Żydów upokorzyć. Ale, wbrew intencjom Piłata, ten napis okazał się prawdziwy: królowanie Jezusa, króla w Królestwie, które nie ma granic, ani przestrzeni, ani czasu.

Możemy jedynie wyobrazić sobie cierpienie Jezusa podczas ukrzyżowania, okrutne i niezmiernie bolesne. Wchodzimy w tajemnicę: dlaczego Bóg, stając się człowiekiem z miłości do nas, pozwolił się przybić do drzewa i wywyższyć ponad ziemię pośród przeraźliwych udręk fizycznych i duchowych?

Z Miłości. Z miłości. To prawo miłości, które prowadzi do ofiarowania swojego życia ze względu na dobro drugiego. Potwierdzają to te matki, które dotknęła śmierć, kiedy wydawały na świat swoje dzieci. Albo ci rodzice, którzy utracili swojego syna podczas wojny lub zamachu terrorystycznego i poszli drogą zaniechania zemsty.

Jezu, na Kalwarii poruszasz nas wszystkich, wszystkich ludzi z wczoraj, z dzisiaj i tych z przyszłości. Na krzyżu nauczyłeś nas kochać. Teraz zaczynamy rozumieć ten sekret doskonałej radości, o której mówiłeś uczniom podczas ostatniej wieczerzy. Musiałeś zstąpić z Nieba, stać się dzieckiem, potem dorosłym, a następnie cierpieć na Kalwarii, aby powiedzieć nam Swoim życiem, czym jest prawdziwa miłość.

Patrząc na Ciebie, ukrzyżowanego, z dołu, także my jako rodzina, małżonkowie, rodzice

i dzieci uczymy się wzajemnej miłości oraz uczymy się kochać, ożywiać między nami akceptację, która daje siebie i potrafi przyjmować z wdzięcznością. Która umie cierpieć

i przekształcać cierpienie w miłość.

Ojciec nasz

Widzi Syna wśród konania Tui Nati vulnerati,

jak samotny głowę skłania tam dignati pro me pati,

gdy oddawał ducha już. pœnas mecum divide.

XII Stacja - Jezus umiera na krzyżu

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z Ewangelii według św. Mateusza (Mt 27, 45-46)

W południe mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny trzeciej po południu. Około godziny trzeciej, Jezus zawołał donośnym głosem: Eli, Eli, Lema sabachthani?, co znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić?

Jezus wisi na krzyżu. Godziny trwogi, straszne godziny, godziny niehumanicznego cierpienia fizycznego. "Pragnę", mówi Jezus. I zostanie Mu podana gąbka nasączona octem.

Nagle wznosi się krzyk: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścić? Błędność? Skazany przywołuje słowa Psalmu? Jak zaakceptować Boga, który krzyczy, który skarży się, nie wie, nie rozumie? Syna Bożego, który stał się człowiekiem i czuje się opuszczony w godzinie śmierci przez swojego Ojca?

Jezu, aż do tego stopnia stałeś się jednym z nas, jedno z nami, oprócz grzechu! Ty, Syn Boży, który stał się człowiekiem, Ty, który jesteś Święty, utożsamiałeś się z nami aż do doświadczenia naszej kondycji grzeszników, oddalenia od Boga, piekła tych, którzy żyją bez Boga. Doświadczyłeś ciemności, aby dać nam światło. Przeżyłeś rozdzielanie, aby dać nam jedność. Przyjąłeś cierpienie, aby pozostawić nam Miłość. Poznałeś wykluczenie, opuszczenie

i zawieszenie między Niebem a Ziemią, aby obdarzyć nas życiem Bożym.

Ogarnia nas Misterium i pozwala ożywić w sobie każdy krok Twojej Męki. Jezu, nie skorzystałeś ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, ale stałeś się ubogim we wszystkim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić.

"W Twoje ręce powierzam ducha mego". Jak to uczyniłeś, Jezu, w tej otchłani strapienia,

i powierzyłeś się Miłości Ojca, oddany Mu, umierający w Nim? Tylko patrząc na Ciebie, tylko z Tobą możemy stawić czoła tragediom, cierpieniom niewinnych, upokorzeniom, zniewagom, śmierci.

Jezus przeżywa Swoją śmierć jako dar dla mnie, dla nas, dla naszej rodziny, dla każdej osoby, dla każdej rodziny, dla każdego narodu, dla całej ludzkości. W tym akcie odradza się życie.

Ojciec nasz

Cierpiącego tak niezmiernie Vidit suum dulcem Natum

Twego Syna ból i ciernie morientem, desolatum,

niechaj duch podziela mój cum emisit spiritum.

XIII Stacja - Jezus zdjęty z Krzyża i oddany Matce

Adoramus te...

Quia per sanctam...

Z Ewangelii według św. Jana:

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz krył się z tym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał ciało Jezusa.

Maryja widzi śmieć Swojego Syna, Syna Boga i Jej samej. Wie, że jest niewinny, ale wzięła na siebie ciężar naszych nieprawości. Matka ofiarowuje Syna, Syn ofiarowuje Matkę. Janowi i nam.

Jezus i Maryja, oto rodzina, która na Kalwarii przeżywa i cierpi krańcowe rozdzielanie. Rozłącza ich śmierć lub przynajmniej wydaje się ich rozłączać, Matkę i Syna złączonych węzłem ludzkim i boskim, trudnym do wyobrażenia. Dają to z miłości. Powierzają się oboje woli Boga.

Do otwierającej się przestrzeni w sercu Maryi wkracza inny syn, który reprezentuje całą ludzkość. Miłość Maryi do każdego z nas jest przedłużeniem miłości, którą miała dla Jezusa. Tak, ponieważ w uczniach będzie widziała Jego oblicze. Będzie żyła dla nich, aby ich podtrzymywać, pomagać, zachęcać oraz prowadzić do rozpoznawania Miłości Boga, aby w swojej wolności zwracali się do Ojca.

Co mówi mnie, nam, naszej rodzinie ta Matka i ten Syn na Kalwarii? Każdy może się jedynie zatrzymać z zadziwieniem w obliczu tej sceny. Można wyczuć, że ta Matka, ten Syn udzielają nam jedyne, niepowtarzalnego daru. W Ich darze odnajdujemy zdolność do rozszerzenia naszego serca i otwarcia naszego horyzontu na wymiar uniwersalny.

Tutaj, na Kalwarii, obok Ciebie, Jezus, umarły za nas, nasze rodziny przyjmują dar Boga: dar tej miłości, która może rozciągnąć ramiona na nieskończoność.

Ojcze nasz

Daj pobożnie z Twymi łzami Fac me tecum pie flere,

Mieć Twój ból z Ukrzyżowanym, Crucifixo condolére,

Póki tym nie przejmiesz mnie. donec ego víxero.

XIV Stacja - Jezus złożony w grobie

Adoramus te...

Quia per santam....

Z Ewangelii według św. Jana (J 19, 41-42):

A w miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Głęboka cisza spowija Kalwarię. Jan w swojej Ewangelii zaświadcza, że Kalwaria ulokowana jest w ogrodzie, gdzie znajduje się pusty grób. Właśnie tutaj uczniowie Jezusa składają Jego ciało.

Ten Jezus, nie tak dawno rozpoznawany jako Bóg, który stał się człowiekiem, a tutaj, martwe ciało. W głuchoj samotności czują się zagubieni, nie wiedzą, co robić, jak się zachować. Nie pozostaje im nic innego, jak pocieszać się wzajemnie, dodawać sił jeden drugiemu, zacieśnić swój krąg. Ale właśnie tutaj w uczniach dojrzewa zmysł wiary, wspomnienie tego, co Jezus powiedział i uczynił, kiedy przebywał pośród nich, i świadomość, że zrozumieli tylko niewielką część Jego przekazu.

Tutaj zaczynają tworzyć Kościół w oczekiwaniu na Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego. Z nimi jest Maryja, Matka Jezusa, którą Syn powierzył Janowi. Zbierają się razem z Nią, wokół Niej. W oczekiwaniu. W oczekiwaniu, że Pan się objawi.

Wiemy, że to ciało po trzech dniach zmartwychwstało. W ten sposób Jezus żyje na zawsze i nam towarzyszy, On osobiście, w naszej ziemskiej wędrówce, pośród radości i zmartwień.

Jezu, spraw, byśmy kochali się wzajemnie. Aby mieć Cię znowu pośród nas, każdego dnia, jak Ty sam obiecałeś: "Tam, gdzie dwaj albo trzej obecni są w moje imię, Tam Ja jestem pośród nich".

Ojczy nasz

Gdy ulegnie śmierci ciało Quando corpus morietur,

Obleczona wieczną chwałą fac ut animæ donetur

Dusza niech osiągnie raj. Amen. paradisi gloria. Amen.

Opracowanie: Danilo i Anna Zanzucchi. Charyzmat Jedności dla małżeństw i rodzin Chiara Lubich powierzyła poprzez Annęmarię i Danillo Zanzucchich w latach pięćdziesiątych. Przez wiele lat byli Oni pierwszymi odpowiedzialnymi za jedną z gałęzi Ruchu - Nowe Rodziny. Wychowali pięcioro dzieci. Członkowie Dykasterii ds. Świeckich, życia i Rodziny (d. Papieskiej Rady do Spraw Rodziny). Obecnie seniorzy mający ponad 90 lat.

Droga krzyżowa II

(mąż) Na wspólną drogę do Boga wyruszyliśmy w dniu zawarcia sakramentu małżeństwa. Idziemy wspierając się nawzajem. Gdy napotykamy trudności powtarzamy Twoje słowa Chryste: „Jeśli ktoś chce iść za Mną niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje.” (Łk 9,23) Dzisiaj wyruszamy razem z Tobą Twoją drogą krzyżową. Rozważamy wydarzenia, które powoli zmierzają do pełni odkupienia.

Stacja I - Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(żona) Panie Jezu, w ciągu swojego życia publicznego, uczyniłeś tyle dobra: nauczałeś, uzdrawiałeś, wskrzeszałeś, nikogo nie potępiłeś. Przed sądem jesteś niesłusznie oskarżony, opuszczony przez wszystkich, skrzywdzony. Drwią z Ciebie, że jesteś Synem Boga. Skazują na śmierć jak złoczyńcę. Wszystko przyjmujesz w milczeniu, z miłością.

Z takim zaangażowaniem podjęłam się zadania, o którym myślałam, że jest moją misją. Starłam się, żeby było darem i dobrem dla tych, którym służyłam. Spotkałam się z niezrozumieniem, oskarżeniem i odrzuceniem. Nie umiałam milczeć i czekać. Proszę Cię Jezu o miłość do tych, którzy niesłusznie mnie oskarżają.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja II - Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(mąż) Panie Jezu pamiętam, że powiedziałeś do swoich uczniów, że Syn Człowieczy będzie cierpiał, ale przy tej stacji odczuwam w sercu jakiś opór, żeby wyobrazić sobie, jak bardzo „niepodobny do ludzi” bierzesz krzyż na swoje ramiona. Jesteś ubiczowany, zmasakrowany i ubrany w cierniową koronę. Tak wypełniają się prorocтва.

Łaską od Boga jest odkrycie własnego powołania i pozostanie mu wiernym do końca życia. Każde powołanie przyjęte całym sercem daje radość, ale wymaga wielu wyrzeczeń i poświęcenia.

Wiem, że trwałość małżeństwa i rodziny nie jest możliwa bez przyjmowania kolejnych krzyży, które uczą miłości. Proszę cię Jezu, o Twoje błogosławieństwo na mojej drodze, gdy idę z krzyżem.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja III - Pierwszy upadek Pana Jezusa

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(mąż) Panie Jezu, upadasz dźwigając krzyż i ciężar grzechów. Twoje cierpienie zaczęło się na górze Oliwnej. Tak długo już trwa, a teraz droga górzysta i słońce jest najwyżej. Powstaniesz, aby wszystko się wykonało.

Łatwiej jest spojrzeć na własne i nasze upadki w małżeństwie z perspektywy czasu. Gdy emocje opadną lepiej widać grzech, którego są skutkiem. Widzimy jakie są nasze słabości, jakich dokonaliśmy wyborów i jakie są ich konsekwencje. Proszę Cię Jezu o to, żebym nigdy nie przyczynił się do czyjegóż upadku, szczególnie moich bliskich.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IV - Pan Jezus spotyka Matkę

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(żona) Panie Jezu z pokorą przyjąłeś odrzucenie, pogardę, osąd, potępienie i wyrok skazujący. Spotykasz Matkę, która towarzyszy Tobie w drodze na Golgotę. Nie była przy tobie gdy uzdrawiałeś, gdy szły za tobą tłumy, kiedy wskrzeszałeś. Jest teraz, gdy jesteś wzgardzony i skazany na śmierć między łotrami.

Przy tej stacji rozważam czy byłam i jestem przy naszych dorosłych synach tak jak Ty Maryjo. Pozwoliłaś swojemu dorosłemu synowi na samodzielność. Nie oczekiwałaś, że na co dzień będzie się Tobą zajmował. Czy ja dobrze rozeznaję moje miejsce w dorosłym życiu naszych synów? Proszę Cię Jezu za te rodziny, które przeżywają upadki, bo matki zatrzymują przy sobie dorosłe dzieci.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(żona) Panie Jezu, kiedy na drodze z krzyżem potrzebna Ci była pomoc, nie znalazł się nikt z narodu wybranego, na kogo mógłbyś liczyć. Szymon z Cyreny to poganin. Został przymuszony do pomocy, gdy wracał z pracy i wasze spotkanie na zawsze zostało zapisane w Ewangelii.

Życie nieustannie przynosi sytuacje, kiedy ktoś prosi o pomoc. Czasem czuję się tak, jakbym była bombardowana prośbami o pieniądze, na różne charytatywne cele. Myślę, że pomagam naprawdę wtedy, kiedy ofiarowuję swój czas i wysiłek. Nie wiem jakie łaski otrzymał Szymon z Cyreny, ale wiem ile radości daje poświęcanie czasu wnukom, gdy tej pomocy potrzebują. Wiem też, jak trwałe więzi powstają, gdy znajduję czas, dla osób poważnie chorych. Proszę Cię Jezu, strzeż mnie od pomocy na pokaz, aby ludzie ją widzieli.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VI - Weronika ociera twarz Jezusa

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(żona) Panie Jezu, z wrogiego Ci tłumy, wystąpiła odważna kobieta i otarła Twą twarz. Jej zachowanie jest skrajnie przeciwne do Szymona z Cyreny. Dała świadectwo jak byłeś bliski jej sercu. Może zawdzięczała Ci bardzo wiele i nic nie było w stanie jej powstrzymać przed jakże kobiecym gestem w obliczu cierpienia. Tradycja mówi, że Weronika była tą kobietą, którą kiedyś, uwolniłeś od upływu krwi, gdy dotknęła Twojej szaty. Po raz drugi ją obdarowałeś. Otrzymała Twoje oblicze na chuście.

Jakże ważna jest mowa naszego ciała w życiu małżeńskim i rodzinnym. Postawa i gesty mówią więcej niż potok słów. Po wielu latach małżeństwa, bez słów wiemy, czy mijający dzień był dobry, czy nie. Sama obecność przy mężu, dzieciach, rodzicach gdy potrzebują pomocy, jest najważniejszym sposobem wyrażania miłości. Wówczas nie jest możliwe, żeby nie zachowywać się tak, jak dyktuje serce. Proszę Cię Jezu, abym nie szczeniła czasu i wysiłku na okazywanie miłości.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VII - Drugi upadek Pana Jezusa

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(mąż) Panie Jezu, jak dobrze, że tradycja zapamiętała te momenty, kiedy się wywróciłeś w drodze na Kalwarię. Nawet pokazuje miejsca, gdzie się to stało. Może ci, co patrzyli jak leżysz ledwie żywy na ziemi, zastanawiali się co będzie dalej. Ja dzisiaj myślę o upadkach moich, naszych i tych które przeżywam z tymi, co są mi bardzo bliscy.

Upadki są bardzo bolesne. Silne emocje, wiele pytań, szukanie przyczyn. Dopiero wtedy wyraźnie widać, że musiało tak się stać, bo to, i to i to nie było tak jak uczy Chrystus. Wcześniej patrzyłem i nie widziałem, słuchałem a nie usłyszałem. Dobrze wiem, że gdyby nie było tych konkretnych grzechów, to nie byłoby tych upadków. Są one wpisane w nasze życie. Jesteśmy inni, nowi i szczęśliwi gdy powstajemy i widzimy, że to kolejne trudne doświadczenie zbliżyło nas małżonków do siebie i do Boga.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VIII - Jezus pociesza płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(żona) Panie Jezu, nie przeszedłeś obojętnie obok kobiet, które płakały wyrażając swe emocje i przerażenie. Napomniałeś je słowami: „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną: płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi”. One myślały, że zachowują się właściwie, a Ty mówisz im, że życie ich i rodzin jest tak grzeszne, że nad nim powinny zapłakać.

Może i mnie, podobnie jak płaczącym kobietom, Jezus chce coś powiedzieć o naszym małżeństwie i rodzinie. Czy talenty, które otrzymaliśmy od Boga, wystarczająco pomnożyliśmy jako małżonkowie, rodzice i dziadkowie? Czy nie mamy już nic do zrobienia? Są małżeństwa, które Kościół ogłosił świętymi. Czy jesteśmy na drodze do świętości? Będziemy sądzeni z miłości, a ona jest bardzo wymagająca. Proszę Cię Panie Jezu o łaskę rozeznania, co w moim i naszym życiu oddala nas od Ciebie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IX - Trzeci upadek Pana Jezusa

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(mąż) Panie Jezu, jesteś już bardzo blisko od miejsca, które na zawsze pozostanie w historii zbawienia. Ostatnie opisane na tej drodze wydarzenie, to trzeci upadek. Kiedy sił jest coraz mniej, to powstać trudniej.

Są upadki, z których staram się powstać, a mimo to ciągle powracają. Przeżywam je jako najtrudniejsze doświadczenia. Cierpię, podejmuję wysiłki, szukam pomocy i dalej nie widzę światła. Pozostaje mi ufna modlitwa i wiara i nadzieja. I wtedy, gdy szczerze zawierzam Tobie moje słabości, nieoczekiwanie, to co było nie do pokonania, okazuje się możliwe.

Ty zmieniasz moje serce.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja X - Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(żona) Panie Jezu, ludzie na Golgocie zdarli z Ciebie szaty, jakby chcieli upokorzyć Cię do końca, odebrać Ci godność. Nie byli w stanie pojąć, że w Twoim królestwie, to nie szaty, które Ci odebrali, ale dusza jest najważniejsza. Że nie wejdą do niego z tym co posiadają, ale kim są.

Ja dorastałam do małżeństwa w czasie, kiedy powtarzane było zdanie: najcenniejszym wianem, które wnosi narzeczona do małżeństwa, jest jej dziewictwo. Rozróżniano czy za mąż wychodzi rozwódka czy panna. Ale czasy się bardzo zmieniły. W tym tygodniu rozmawiałam w tramwaju, z przypadkowo spotkaną staruszką o wnukach i związkach młodych ludzi. Ubolewała nad młodymi sąsiadami, którzy mieszkali razem przez cztery lata i rozstali się bez ślubu. Przy tej stacji słyszę ją jak mówi z żalem, że dzisiaj kobiety nie szanują się. Panie Jezu, każdy z nas został obdarowany duszą i ciałem. Proszę Cię, żebym nigdy nie przyczyniała się do zatracania czystości ciała.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XI - Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(mąż) Panie Jezu pozwoliłeś, żeby przybili Cię do krzyża. Nie ma żadnych opisów które mówiły by, że próbowałeś się bronić. Przypominają się słowa, że „byłeś posłuszny jak baranek”. Nie chcę wyobrażać sobie w szczegółach, jak ta scena wyglądała. Myślę o miłości, którą miałeś w sercu i była ponad wszystkim co się działo.

Gdy dotyka mnie cierpienie, fizyczne lub psychiczne, to często myślę, że jest niczym w porównaniu do ukrzyżowania. Staram się je przyjąć i ofiarować za innych, tak jak potrafię. Dziękuję Bogu, że jestem chrześcijaninem. Wiem, że cierpienie przyjęte z miłością, otwiera bramy bogatszego życia duchowego. Proszę cię Jezu o ufność, że wszystko co trudne mnie spotyka, nie jest ponad moje siły.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XII - Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(żona) Chryste, Twoje konanie na krzyżu trwało tak długo aż wypełniło się wszystko, co zapowiadali prorocy. Ta jedna stacja, nie oddaje wszystkich wydarzeń, które miały miejsce, gdy umierałeś. Z krzyża ustanowiłeś Matkę dla swoich uczniów. Dobrego łotra zabrałeś do raju. Ludzie z trwogą pytali co się dzieje bo obserwowali nadzwyczajne zjawiska w świecie przyrody.

Kiedy przy tej stacji, myślę o krzyżu, to widzę górę i Chrystusa łączącego niebo z ziemią. Myślę o miłości Boga do ludzi. Dziękuję za św. Helenę, która odnalazła krzyż i do dziś obchodzimy święto Podwyższenia Krzyża. Za duży krzyż w domu rodzinnym, który jest ze szkoły, która była w domu moich dziadków. Za krzyż w naszym mieszkaniu, który zrobił mój ojciec, a poświęcił Jan Paweł II przed kościołem św. Anny. Zwracam uwagę, czy są krzyże w domach naszych dzieci. Proszę cię Jezu, aby wiara w naszej rodzinie była przekazywana z pokolenia na pokolenie i aby krzyże były zawieszane w domach naszych dzieci i wnuków.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIII - Jezus zdjęty z krzyża, złożony w ramionach matki

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(żona) Jesteś Jezu martwy. Nie ma uczniów, nie ma Piotra. Dobrze, że jest Józef z Arymatei bo zdejmie Twoje ciało i odda w ramiona Matki. Maryjo, Twoje cierpienie ciągle trwa i zapisuje w pamięci kolejne obrazy. Większa od bólu jest jednak Twoja wiara, nadzieja i miłość.

Widok Maryi z martwym Jezusem w ramionach wymusza milczenie. Żadne opisy nie oddadzą rzeczywistości. Może dlatego jest tak dużo rzeźb, które przedstawiają tę scenę. Maryja jest skupiona i pełna miłości. Przy tej stacji od Maryi chcę uczyć się wiary, nadziei i miłości. Jej życie nie skończyło się wraz ze śmiercią syna, bo została matką powstającego Kościoła. Czasem zadaję sobie retoryczne pytanie: co jeszcze będę robiła, czego jeszcze Bóg ode mnie oczekuje. Proszę Cię Maryjo, bądź moją opiekunką i pośredniczką u Boga w każdej nowej sytuacji.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIV - Jezus złożony w grobie

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

(żona) Nowy grób wykuty w skale, czyste płótna, Józef z Arymatei - zamożny człowiek i uczeń Jezusa, pospieszny pochówek i duży kamień. Już mniej być nie może, a na krzyżu napisano, że Jezus jest królem Żydowskim.

Przy tej stacji mam przed oczami groby, które najczęściej odwiedzam. Teraz, kiedy nie mam już rodziców, bardziej doceniam jak dużo od nich otrzymałam. Wiara w zmartwychwstanie i świętych obcowanie daje nadzieję, że jeszcze się spotkamy. Podtrzymuje też moją modlitwę w ich intencji. Ciągle zaskakuje mnie widok urny na pogrzebie i rozprasza modlitwę, bo z większej odległości widzę tylko kwiaty, a one przecież nie zmartwychwstaną.

Grób Jezusa jest pusty i mówi, że mam iść w kierunku zmartwychwstania. Proszę cię Jezu, żeby nigdy na tej drodze nie ustała, a Twoje Ciało i Krew były dla mnie zawsze pokarmem na życie wieczne.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Zakończenie

(mąż) Każde spotkanie z Tobą Chryste jest darem. Dobrze że jest Wielki Post. Dobrze, że we wspólnocie możemy rozważać Drogę Krzyżową. Bądź uwielbiony nasz Panie i Zbawicielu.

Opracowanie: Magdalena i Andrzej Pietruch - małżeństwo od 2011 roku, trójka dzieci: sześciolletnią Marysia, trzyletnia Kasia i maleńkiego Krzysia. Pięć lat temu, za radą kierownika duchowego, dołączyli do ruchu duchowości małżeńskiej Ekip Notre-Dame. Adam, z wykształcenia filolog klasyczny, pracuje jako urzędnik, ale oprócz tego jest, kiedy trzeba, budowlańcem, mechanikiem samochodowym, instruktorem szermierki i oczywiście Superatą; Magda, po studiach z teologii i dziennikarstwa, pełni w domu funkcje sekretariatu, logistyka budowy, projektanta oraz kuriera, ale przede wszystkim jest żoną i mamą, nie tylko z zamiłowania, ale w tym momencie również zawodowo.

Droga krzyżowa III

„A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża jest rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

Stacja I - Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Od daty ślubu mijają minuty, dni, lata, dekady. Czas płynie nieubłaganie, nie zawsze udaje się złapać wszystkich i wszystko. Powołani do małżeństwa staramy się żyć razem.

Wspólne poranki – cud pobudki, cud kolejnych narodzin do życia – dla nas i naszych dzieci.

Gubimy się w labiryntach ulic, wśród zabieganych ludzi. Przemierzamy pustynię miast, w drodze do przedszkola, szkoły, pracy.

Staramy się wszędzie zdążyć na czas, zachłannymi dłońmi łapiąc jak najwięcej. Przeżywamy radość narodzin, trudy codziennego życia, smutne chwile rozstań.

Dzielimy wspólne obowiązki. Czasem trzymamy się za ręce.

Jakie są dziś nasze dłonie? Co skrywają ich tajemnice? Czy nie są czystymi dłońmi Piłata?

Każdego roku, na przełomie zimy i wiosny – słyszymy mocne słowa: Jezus na śmierć skazany...

Realizuje się część Boskiego planu.

Duchu Święty, przyjdź!

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja II – Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Gdy pary młodych w Širokim Brijegu (miasto w Bośni i Hercegowinie) przygotowują się do sakramentu małżeństwa, kapłan mówi im: „Znalazłeś swój krzyż. To jest krzyż, żeby go kochać, żeby go nieść, krzyż, którego nie będzie można odrzucić, lecz kochać”. Narzeczeni, udając się do kościoła, biorą ze sobą krzyż, który ksiądz błogosławi. Podczas wypowiedania przysięgi małżeńskiej narzeczona kładzie swoją prawą dłoń na krzyżu, a narzeczony – na jej dłoni. Obie dłonie, złączone ze sobą, osadzone są na krzyżu.

Jak daleko sięga ludzka pamięć, nie rozpadła się tam ani jedna rodzina.

Duchu Święty, uzdolnij nas do Wierności naszym dłoniom i Twojemu krzyżowi.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja III – Jezus upada po raz pierwszy

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Są w małżeństwie momenty, w których najbliższa osoba – ta współniosąca z nami krzyż, ta podtrzymująca nas w niesieniu naszego własnego krzyża – sama staje się krzyżem. Niesiemy ją na własnym grzbiecie i, jeśli ufamy tylko własnym siłom, potykamy się, przewracamy, leżymy bezradni i przygnieceni.

Przyszedł taki czas, że i ja upadłam pod ciężarem krzywdy, zawiedzionego zaufania. Musieliśmy przestać udawać, że wszystko jest wspaniale. Nasze własne próby oczyszczenia ran przyniosły jeszcze więcej bólu i niepokoju. Aż wreszcie dopuściliśmy do siebie Tego, który jako jedyny może nas uzdrowić i wyprostować przygięte plecy, zwrócić godność, odbudować pokój.

Czasem przy gorszej pogodzie dawny ból się odzywa, ale idziemy razem równym krokiem, mocni Jego mocą.

Duchu Święty, daj nam Twój Pokój – pokój pojednania i pewności, że jesteś przy nas.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IV – Jezus spotyka Swoją Matkę

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Kilka razy wydawało się, że tracimy nasze dzieci. Kiedy przy pierwszym porodzie lekarz poinformował nas o ryzyku zamartwicy; kiedy dziecko, po gwałtownie wysokim skoku gorączki straciło przytomność; gdy po nocach nasłuchiwaliliśmy, czy synek chory na astmę jeszcze oddycha. W tych granicznych momentach nasza modlitwa, matki i ojca, była daleka od: „Bądź wola Twoja”. Wołaliśmy raczej: „Nie zabieraj nam dziecka!”. Maryja jest rzeczywiście Matką przedziwną. Towarzyszy milcząco umieraniu Jezusa. Jakby wbrew instynktowi rodzica i mimo niewyobrażalnego cierpienia, nie oskarża Boga. Jej bezsilność otwiera przestrzeń zaufania, że Jego wola jest święta i najlepsza. Maryjo, bądź blisko w sytuacjach, które nas przerastają. Odstoń horyzont woli Bożej względem naszych dzieci, kiedy kurczowo trzymamy się swoich wizji. Pomóż nam doświadczyć błogosławionej bezradności, w której Bóg nie zostawia swoich przyjaciół, otulając ich swoją bliskością.

Duchu Święty, daj nam łaskę Maryjnej Cichości wobec woli Boga.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Mam swoją rodzinę, swojego męża, dzieci, mnóstwo obowiązków. Mamy przyjaciół, znajomych, ba, mamy wspólnotę – lubimy się, pomagamy sobie, wspieramy się. Pracujemy, działamy, realizujemy się. Czy to mało?

Wiele razy nie odebrałam telefonu od męczącej sąsiadki, która ciągle mówi o tym samym. Nawet nie spytałam o to, czy nie potrzebuje, żeby zrobić jej zakupy. Od miesiąca nie odwiedziłam mojej babci, która gorzko przeżywa swoją starość i samotność.

Szymon z Cyreny zapewne wziął na siebie krzyż Jezusa bez wielkiego entuzjazmu. Ale zrobił to. A Bóg napełnił jego gest miłością.

Duchu Święty, daj nam Skromność Szymona – skromność prostych i potrzebnych gestów miłości.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Krótką historią wiernej miłości: nie jestem wierną żoną, nie jestem wiernym mężem, nie raz raniliśmy siebie niewiernością. Były takie sytuacje w naszym małżeństwie, które były zaprzeczeniem wszystkiego, co sobie przysięgaliśmy na ślubie. Jednak stało się tak, że Miłość okazała się większa od całego grzechu, jaki udało nam się wyprodukować i otrzymaliśmy przebłysk odwagi Weroniki: przyznać się do siebie upapranych, brudnych, upadłych i przybiec do siebie przez rozbawiony tłum. I wtedy Miłość przyszła, przyszła bez zwłoki i dała nam w sobie zobaczyć obraz Chrystusa pokornego, pokonanego, cierpiącego, rannego, kruchego, pośrodku naszej biedy i grzechu. Chcemy żyć nadzieją, że Jego moc wydoskonali się w naszej słabości.

Duchu Święty, prosimy Cię o Cierpliwość w oczekiwaniu na siebie nawzajem, w oczekiwaniu na Twoją łaskę działającą w sakramencie małżeństwa.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VII – Jezus upada po raz drugi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Upadek Jezusa nie pojawia się w żadnej z Ewangelii, dlatego trudno sobie wyobrazić, jak dokładnie wyglądał.

Możemy natomiast przyjrzeć się temu, co przygniata nas na co dzień. W małżeńskiej drodze upadek to brak miłości. To rutyna, znudzenie drugim. Sytuacje, w których znów denerwuję się na nie lubiane zwyczaje żony czy męża, w których odpuszczam sobie, nie podejmuję wysiłku budowania relacji, pogodzenia się, otwarcia się na potrzeby drugiego.

Wytrzymanie z jedną osobą aż do śmierci byłoby z pewnością niemożliwe bez Trójcy Św., którą wezwaliśmy na pomoc w przysiędze małżeńskiej. Nadzieja, która nam towarzyszy, to słowa z Psalmu 65: Przytłaczają nas grzeszne czyny, lecz Ty je przebaczysz (Ps 65,4).

Duchu Święty, niech Twoja łaskawość przebije się przez naszą ułomność, niech pozwoli patrzeć na żonę i męża tak, jak Ty na nas patrzysz.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VIII – Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Szła za Toba cała gromada mężczyzn i kobiet, które biły się w piersi i lamentowały nad Tobą. Czy tego potrzebowałaś? „To nad sobą płaczcie i nad waszymi dziećmi”. Łatwiej było płakać nad Twoim losem niż pochylić się nad sobą, swoim domem, dziećmi. A dzisiaj, co to dla mnie znaczy? Czytam to jako zachętę do spojrzenia we własne serce, bez zewnętrznego lamentu nad wydarzeniami, na które i tak nie mam wpływu. To jest światło, żeby skierować oczy na serce swoje i bliskich, i sprawdzić, kim jestem. Wyrwasz mnie z tłumu i pytasz o serce:

„Bo jeśli z zielonym drzewem tak postępują, to co będzie z uschniętym?” (Łk 23,27–31).

Duchu Święty, prosimy Cię o dar Wstrzemięźliwości, byśmy odpuszczali to, czego nie możemy zmienić, a działali tam, gdzie jest nasze miejsce.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IX – Jezus upada po raz trzeci

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Krzyczy budzik ciemną nocą. Krzyczy Kubuś nocą wołający Ciebie. Krzyczy niezjedzone na czas śniadanie, dzieci ubierane do przedszkola w pośpiechu. Krzyczy samochód od braku paliwa, korki w drodze do pracy. Krzyczy zegar rozdęty spóźnieniem i telefon z plikiem niezłatwionych spraw. Krzyczy pan w Biedronce na panią kasjerkę. I karta płatnicza pustką krzyczy.

A gdy już dojadę do domu – krzyczę ja na Ciebie, moja Żono kochana. Choć miało być inaczej. Chciałem Cię powitać uśmiechem i czułością, a wylałem na Ciebie pomyje dnia.

Przebacz mi proszę i pomóż mi wstać, przytul, gdy sam już na to nie mam sił.

Duchu Święty, sami z siebie nie jesteśmy dobrzy – przemieniaj nas, byśmy promienieli Twoją Dobrocią.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja X – Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

W naszym małżeństwie nawzajem obnażamy się ze swych szat, kiedy pokazujemy sobie nasze słabości, kiedy okazuje się, jak mało jest w nas miłości. Widać to szczególnie w czasie kłótni, kryzysów małżeńskich. Wtedy to wszystko, co pozostałoby ukryte, gdybyśmy nie byli razem, wychodzi na jaw, pokazuje nam prawdę o sobie nawzajem. Bywa to bardzo bolesne, często prowadzi do smutku, frustracji i zniechęcenia. Ale przykre słowa krytyki, jeśli są wypowiedziane z miłością, oczyszczają nas i sprawiają, że nie wstydzimy się już – przed sobą i przed Bogiem – własnej nagości.

Duchu Święty, oczyszczaj nasze intencje, nasze pragnienia, nasze rozmowy – sprawiaj, byśmy byli nawzajem dla siebie coraz bardziej przezroczyści.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XI – Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Moja żona lubi mieć wszystko zaplanowane. Chce mieć pewność, że w sprawach, które są naszą wspólną odpowiedzialnością, nie będzie sama. Często przypomina mi o rzeczach, które musimy załatwić, a mnie doprowadza to do szału – czuję, że układa mi dzień, kontroluje mnie, że nie mam jak oddychać. Zdarza się, że odpowiadam jej wtedy w bardzo przykry sposób – moje słowa są jak gwoździe – chcę, żeby dała mi spokój. Nie interesuje mnie, co ona czuje. Gdy mówi wtedy o swoim zranieniu, irytuję się na nią, że sama wywołała tę sytuację. Zamiast dawać oparcie i otulać małe troski, pozwalam im rosnąć i przybijam swoją żonę do krzyża samotności i niezrozumienia.

Duchu Święty, przypominaj nam o tym, że mamy wybierać Uprzejmość w każdej minucie naszej codzienności.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Śmierć Boga w naszym małżeństwie bywa początkowo niezauważalna. Naszym doświadczeniem jest ciche dryfowanie w grzechu. Poprzez zaniedbanie modlitwy, teoretycznie usprawiedliwione np. pracą, chorobą, zaangażowaniem w wychowanie dzieci czy fizycznym zmęczeniem, powoli gasimy w sobie źródło Miłości, by w końcu On w nas umarł.

Coraz mniej modlitwy, coraz więcej złości, agresji, niepokoju, coraz mniej wzajemnej troski i miłości. W końcu stajemy się sobie głęboko obcy, niezdolni do miłości, a nawet do spojrzenia sobie w oczy. W sercu pojawia się pytanie, czy nasze małżeństwo w ogóle ma sens.

Wtedy odkrywamy, że On jest jedynym źródłem Życia i że Jego śmierć jest też naszą. Wracamy do Niego na kolanach w sakramencie pojednania.

Duchu Święty, Źródło Miłości, ucz nas pielęgnować Miłość, bez której nie ma życia.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIII – Zdjęcie z krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Być może jesteś teraz w kryzysowym momencie w swoim życiu. Być może w relacji przeżywasz teraz ciężki czas. Brakuje nadziei. Osoby stojące pod krzyżem widziały poranione ciało. Czy mogli wierzyć, że ten moment klęski jest tak naprawdę miejscem zwycięstwa życia nad śmiercią?

Jako małżeństwo przeszliśmy moment kryzysu i rozpacz, gdy kilka lat staraliśmy się o dziecko. Nasze modlitwy przez długi czas wydawały się być niewysłuchane. Przeżyliśmy wówczas wiele momentów załamania, buntu, niewiary, poczucia krzywdy i niesprawiedliwości. Nieraz wydawało nam się, że Boża obietnica nie istnieje. Dziś cieszymy się półtoraroczną córką. Bóg wysłuchuje. Teraz być może widzisz tylko poranione ciało i krzyż. Za trzy dni będzie Zmartwychwstanie. Również w Waszym życiu.

Duchu Święty, prosimy Cię o Radość – jej zapowiedź jest w obietnicy, którą Bóg przygotował dla każdego z nas.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIV – Złożenie Jezusa do grobu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Jezus zostaje złożony w grobie. Kamień zasunięto. Ciemność, pustka. Jak wiele osób musiało przeżywać wtedy rozczarowanie, smutek, złość, samotność, ogromny zawód, brak nadziei...

Jakiś czas temu przeżywaliśmy z mężem głębokie rozczarowanie sobą nawzajem. Nasze małżeństwo zmierzało ku rozpadowi. Nie widzieliśmy drogi wyjścia z kryzysu. Wtedy Pan Bóg upomniał się o mnie i zaprosił do odnowienia relacji z Nim, by to On znów był na pierwszym miejscu. Jezus zatroszczył się o mnie i powoli zaczął mnie przemieniać, dawał ukojenie, a później rozpoczął proces odnowy naszego małżeństwa.

Grób okazuje się tylko przejściem, po trzech dniach pustoszeje. A Jezus zwycięża śmierć, zwycięża ciemności, cierpienie. Jezus dał obietnicę. I nie zawodzi.

Może Ty w swoim małżeństwie doświadczasz dzisiaj ciemności, rozczarowania, może czujesz się samotny i nie masz nadziei. Jezus przychodzi dziś do Ciebie i chce dać ci pokój, nie tak, jak daje świat, chce dać ci swój pokój. Daje nadzieję, która „zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Opracowanie: Każda stacja tej Drogi Krzyżowej została napisana przez inne małżeństwo ze Wspólnoty Rodzin przy Monastycznych Wspólnotach Jerozolimskich – każda jest inna, przefiltrowana przez inną wrażliwość i inne doświadczenia. Mamy jednak nadzieję, że wszystkie ożywia „ten sam Duch”, ten sam, który w ogóle uzdalnia nasze małżeństwa do trwania i do tworzenia wspólnoty. W każdej ze stacji prosimy o jeden z owoców Jego łaski.

Droga krzyżowa IV

Droga krzyżowa zakłada trud i cierpienie. Nietatwo na nią wejść z własnej woli. Tym razem nie od nas to zależało – nikt z nas nie zdecydował się na życie bez dzieci. Wchodziliśmy w małżeństwa z pełnym przekonaniem zaświadczać, że jesteśmy gotowi przyjąć i wychować po katolicku dzieci, którymi nas Pan obdarzy. Okazało się, że Bóg ma dla nas inny plan, a niepłodność to nasza małżeńska droga krzyżowa. Gdy zaprosiliśmy do niej Boga, nabrała sensu. Nie znaczy to, że już nie odczuwamy ciężaru krzyża, ale wiemy, że nie dźwigamy go sami, że Bóg jest blisko a Duch Święty naprawdę obdarza wieloma łaskami.

Stacja I - Jezus skazany na śmierć

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Piłat dla „świętego spokoju” poddaje się presji i umywając ręce, skazuje Jezusa na śmierć.

Nam też się to zdarza. Czasem nalegamy, by ktoś kogoś osądził, a może i ukarał. Decydujemy o winie bądź niewinności. W walce o życie (czy to w staraniach o dziecko, czy gdy ważą się losy dziecka już poczętego), gdy w grę wchodzi emocje i ból, również stajemy się sędziami. A bywa i tak, że naciskani mówimy: „Rób, jak chcesz, ale mnie do tego nie mieszaj”. Także w małżeństwie. Czy rzeczywiście nie mamy wtedy wyboru, wolnej woli, sumienia? Czy na pewno Duch Święty wtedy milczy? A co na to nasza małżeńska miłość?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja II - Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Jezu, jakże długo wzbraniałiśmy się, unikaliśmy, kombinowaliśmy, aby nie brać tego krzyża. Myśleliśmy: „my wiemy, czego chcemy i my wiemy, jak to zrobić”, „nas niepłodność nie dotyczy”. Ty jednak dałeś nam łaskę poznania. Dziś pragnienie potomstwa jest dla nas krzyżem, który cierpliwie i w pokorze codziennie bierzemy na swoje ramiona. Ty przez Ducha Świętego dajesz nam siłę do jego dźwigania. Na początku drogi jeszcze nie wiemy, że jest to krzyż, który zbliża nas do Ciebie i pozwala nam poznawać Twoją miłość.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja III - Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Małżeństwo tak, a czy jesteśmy rodziną? Przecież słowo rodzina zawiera „rodzi”. Jezu, upadamy razem z Tobą pod krzyżem, pragniemy dawać nowe życie. Ciężar pogłębiają informacje o kolejnych dzieciach, ciężarach w naszym otoczeniu... I myśli: „Na pewno i nam się uda, to tylko kwestia czasu, kolejny miesiąc, kolejne szanse. Tak! Należy ukryć żzy, żal i wstać”. To maska, którą nakładamy dla bliskich. Duchu Święty, ucz nas ją zdejmować, pokazuj, że nasze małżeństwo jest płodne, choć nie w tym wymiarze, którego tak pragniemy. Duchu Święty, uzdalniaj nas do ofiarowania bezinteresownej miłości innym. Tej miłości, która w nas buzuje i domaga się uwolnienia. Podnoś nas.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IV - Spotkanie z Matką

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Ukojenie w Matce: spotkanie Jezusa w Jej sercu, w Jej miłości do Boga, w Jej woli słuchania Ducha Świętego, w Jej bólu współdzwigania krzyża. Duch Święty napełnił Maryję, a z Jej pokornego „tak” narodził się Zbawiciel, w którym my mamy ukojenie i zbawienie. W drodze Jezusa na Golgotę, Maryja mogła tylko patrzeć. Tylko i aż. Matko, Ty patrzysz oczami pełnymi miłości także na nasze małżeństwo i towarzyszysz nam na drodze dzwigania naszego krzyża. Wypraszaż dla nas ukojenie zbolatych serc.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja V - Szymon pomaga nieść krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Być przymuszonym i coś zrobić to takie proste, a jeszcze pomoc w dobrej sprawie zawsze daje satysfakcję. Pojawia się myśl – czemu sam z siebie nie pomogłem? Następnym razem zaproponuję pomoc. Jak często jednak kończy się tylko na szczerych chęciach? Jak często prowadzimy swoisty handel

z Jezusem? Pomógłbym, zrobiłbym bez zająknięcia, gdybym tylko mógł być w takiej sytuacji jak Szymon, gdybym miał dzieci. Duchu Święty pomagaj nam „wstać z kanapy” i nieść nasz krzyż razem z Jezusem, przekuć to rozżalenie w dobro i nie oglądać się za siebie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VI - Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Panie, ile razy posyłasz do nas Weronikę... Widząc nasze łzy, bezradność, lęk..., gdy wokół rodzą się kolejne dzieci a my ciągle sami, ciągle tylko we dwoje. Mijają lata, szanse na zajście w ciążę maleją... Duch Święty uczy nas dostrzegać obecność Boga w naszym małżeństwie właśnie w drugim człowieku – w czułym spojrzeniu męża, gdy kolejny raz pojawia się jedna kreska na teście; we wrażliwości bliskich, którzy nie pytają, nie dociekają, po prostu są. Stawia nas wśród ludzi, u których znajdujemy zrozumienie, dzięki którym uczymy się przeżywać niepełność, nie buntując się przeciw Bogu i dla których również chcemy być Weroniką.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VII - Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Po raz kolejny upadamy pod krzyżem niepełności – kobieta, która gubi poczucie wartości, wyjątkowości, piękna, której trudno podnieść się do roli żony, bo tak bardzo pragnie być matką oraz mężczyzna – bezsilny wobec ogromu bólu żony, bezradny wobec faktu, że nie może zostać ojcem. Duchu Święty, naucz nas akceptować nasze słabości, naszą bezradność i we wszystkim pokładać ufność w Panu.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VIII - Jezus poucza płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Bóg-człowiek widzi i wie więcej niż płaczące kobiety, niż my, którzy patrzymy na swoje życie, na swoje zmagania jako tylko na „tu i teraz”. Niepłodność boli, łązy bywają codziennością... Jednak Ty, Panie, pokazujesz, że nie to jest najważniejsze, że to co nam się wydaje tragedią jest tylko naszą ziemską rzeczywistością, że najważniejsze jest trwać w Tobie, ciągle się nawracać. Trwając w Panu, wsłuchując się w Jego słowa, idąc za wskazówkami Ducha Świętego, możemy rodzić obfite owoce, być płodnymi czyniąc dobro i służąc tym, których spotykamy na swojej drodze.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IX - Pan Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

I kolejna sfera naszego małżeństwa upada. Pod naporem procedur medycznych upada nasza seksualność. Jezu, właśnie w takim momencie, w momencie naszego małżeńskiego kryzysu, odnajdujesz nas. Widząc Twój ból, Twoje cierpienie, Twoją miłość na Golgocie, uczymy się przebaczać tym, którzy nie zawsze delikatnie wkraczają w najdelikatniejsze obszary naszego małżeństwa. I sobie samym, że na to pozwalamy. Jak mocno i prawdziwie brzmią te słowa: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Duchu Święty prowadź nas, umacniaj i dodawaj męstwa.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja X - Pan Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

„A wy? Kiedy wy? Czas ucieka, młodzi nie będziecie”. „A mąż się już badał? Jak jego wyniki?”. „Wiecie, po której stronie leży problem?”. Z szat obnażeni. Pośrodku rodziny, znajomych, współpracowników, którzy świetnie wiedzą, co powinniśmy zrobić i co czujemy. Próbujący chronić resztkę godności i prywatności mimo odarcia ze wszystkiego co powinno być w małżeńskiej relacji intymne Duchu Święty. Ty nas okrywasz swą miłością i pokazujesz, jak wiele warte jest nasze życie. W Tobie odkrywamy naszą godność na nowo.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XI - Pan Jezus przybity do krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Często użalamy się nad sobą, porównujemy nasze życie z życiem innych. Może słyszysz:

„Z kimś innym będziesz szczęśliwsza/ szczęśliwszy” albo: „Są inne metody leczenia niepłodności, masz prawo do szczęścia”.

Czy bardziej słuchamy Boga czy ludzi? Czy chcemy wytrwać na swoim krzyżu jak Jezus czy też jak najszybciej z niego zejść? Duchu Święty, otwieraj nas na głos Boga. Obdarzaj łaską wierności.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XII Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Panie Jezu, Twój głos na krzyżu jest pełen mocy. Wypełniasz wolę Ojca. Jak często w obliczu śmierci i cierpienia instynktownie uciekamy, odrzucamy je, wolimy patrzeć gdzie indziej lub zamykamy oczy. A to droga donikąd. Wyzwolenie prowadzi właśnie przez krzyż. Duchu Święty, naucz nas posłuszeństwa wobec woli Boga, który ma plan dla każdego z nas. Najlepszy, najpełniejszy, choć tak trudno nam go w tej chwili odkryć i przyjąć z pokorą.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIII - Zdjęcie z krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Matka tuli do serca martwe ciało Syna. Został już tylko ból. Ci, którzy mienili się przyjaciółmi, też już odeszli. Co robić? Jezus mówi: Nie bój się. Wierz tylko. Kto wytrwa do końca ten będzie zbawiony. Duchu Święty obdarz nas łaską wytrwałości. Byśmy trwali przy Tobie wciąż razem, bez lęku, mimo cierpienia, mimo bezowocności naszych starań. Uczyń z naszego małżeństwa swoje mieszkanie. Gdy jesteś z nami, świat nas nie zwycięży.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIV - Jezus złożony do grobu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Wydaje się, że to już koniec, Jezus spoczął w grobie! Wydaje się, że skoro nie żyje to wszystko, co było ważne, co było nadzieją i szczęściem skończyło się.

Tak było i z nami, gdy dowiedzieliśmy się o naszych problemach, o tym, że nadzieja na poczęcie się dziecka została pogrzebana, że duży kamień został zatoczony u wyjścia z grobu, w którym spoczęły nasze pragnienia. Ale Jezus zmartwychwstanie, udowodni, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Opracowanie: Rozważania Drogi Krzyżowej zostały opracowane przez małżeństwa z Duszpasterstwa Małżeństw Pragnących Potomstwa przy kościele NPM Matki Miłosierdzia w Warszawie.

Droga krzyżowa V

Wprowadzenie

Panie Jezu, zaczynamy z Tobą naszą Drogę Krzyżową. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Ty jesteś Odkupicielem każdego człowieka. Ty wzięłeś na siebie w Krzyżu nie tylko nasze winy, ale i wszelkie słabości, a także i to, co nas przerasta. Nie zawsze mamy siły do dźwigania swojego Krzyża idąc za Tobą, dlatego u początku tej Drogi Krzyżowej prosimy Cię, weź nas w swe ramiona i dodaj sił mocą Twego Krzyża. Daj nam z Tobą na nowo wyruszyć ku nowej Ziemi i nowemu Niebu, które dla nas przygotowałeś. Pomóż znaleźć sens tam, gdzie nam go po ludzku brakuje. Weź ten niechciany ciężar, przeciwko któremu się buntujemy, którego nie potrafimy go do końca przyjąć i zaakceptować. Weź go i niech on stanie się znakiem Zbawienia i kluczem do tajemnicy szczęścia - tak, jak Twój, Panie, Krzyż.

Stacja I - Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Piłat, w gruncie rzeczy, był dobrym człowiekiem. Potrafił rozeznaczyć, że Ty, Panie, jesteś niewinny. Potrafił dostrzec, że arcykapłani chcą skazać Cię przez zwykłą zawiść, a nie w imię sprawiedliwości. On wiedział doskonale o Twojej niewinności, dostrzegł w Tobie człowieka, którego z zapaloną lampą w środku dnia szukał mędrzec, filozof. Diogenes mówił: „Szukam człowieka”, Piłat powiedział: „Oto Człowiek”. Czego zabrakło Piłatowi, by pójść za Jezusem? Czego mu zabrakło by wszystko zaryzykować? A ty? Czy w twojej obecnej sytuacji potrafisz wzbić się ponad szukanie winnych, czy potrafisz uwolnić się od zastanawiania, kogo obarczyć odpowiedzialnością za twoją obecną sytuację? Może czujesz się przygnębiony, niespełniony... Może szukasz błędów w twojej przeszłości, w rodzicach, we współmałżonku, w sobie samym: „Może ktoś powinien coś zrobić inaczej?”, „Co by było gdyby?”. Zostaw to, bo się zamęczysz. Spójrz na Jezusa: „Oto Człowiek”. Poszukaj Go w sobie i idź konsekwentnie za Nim. Nie popadaj w pesymizm i nie daj uwikłać się w układ, w którym ktoś musi zostać obarczony, dla zasady, winą za zaistniałą sytuację. Patrz w przód, powierzając Jemu swoją drogę. Piłat odnalazł prawdziwego Człowieka w Jezusie, ale nie umiał pójść konsekwentnie za tą prawdą. Ty masz szansę dziś zostawić swój problem w rękach Boga i zawierzyć Mu, mówiąc: „Jezu, mimo wszystko, ufam Tobie”.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja II - Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Patrz, niosą ci kawał drewna. To Twój Krzyż. Rzucają nim w Ciebie, uginają Ci się kolana. Patrzysz na niego, opierasz się czołem, przykładasz twarz, jakbyś chciał usłyszeć, jak serce bije w tym kawałku drewna. Przynoszą i dla mnie ten ciężar i każą go nieść. A ja nie daję go rady utrzymać, co chwila wypada mi z rąk. Jak mogę żyć z tym wszystkim? Jak mam wziąć to, co mnie tak boli, i tak po prostu nieść? Patrz, Jezu, jak oni na nas patrzą, jakby gardzili nami. Patrzą, czy damy radę podnieść się i pójść dalej. „Dam radę” - mówię krótko i staram się wyprostować nogi. Nagle w uszach słyszę ten niesprawiedliwy wyrok - i ten skierowany do Ciebie, Jezu, i ten skierowany do mnie. Piłat. Tłum. Lekarz. Krzyż. Śmierć. Przypominam sobie to wszystko i chcę odrzucić mój ciężar, moją walizkę pełną cierpienia i bólu. Jednak nie mogę jej odrzucić, bo ona mnie przygniata. Łzy płyną mi po policzkach. To jest dla mnie za trudne. Ból i rozpacz nie do podźwignięcia. Ale nie dla Ciebie, Panie. Ty słuchasz naszych pokaleczonych serc w tym drzewie. Nagle czuję, jak ktoś podnosi mój ciężar, spoglądam spod potarganych włosów, i widzę Ciebie - trzymasz swój Krzyż, ale też to, co ja powinienem nieść. Podnosisz mnie i patrzysz tak, że wiem, że pójdziemy noga w nogę, krok w krok obok siebie. Pójdziemy razem.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja III - Pierwszy upadek pod krzyżem

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Panie Jezu, upadasz na drodze ku Golgocie. Krzyż, który dźwigasz, jest brzemieniem. Jego ciężar przerasta Twoje siły. Jeszcze nie tak dawno rozkazywałeś wiatrom i morzom, wyrzucałeś czarty z opętanych, uzdrawiałeś chorych, przywracałeś wzrok i słuch, wskrzeszałeś umarłych, dawałeś dowody Boskiej mocy i z mocą nauczałeś... Ale dla odkupienia świata przez Krzyż potrzebna jest jeszcze inna moc. Moc, która objawia się w słabości. To właśnie ta moc wyraża się w upadku pod Krzyżem oraz w chwilach Twojego milczenia. My też mamy swoje brzemiona, które musimy nieść. Jednym z nich jest brzemień choroby, która jest szczególnie dotkliwa, gdy nie pozwala realizować życiowych planów, np. powoduje niepłodność. To brzemień jest bardzo ciężkie, upadamy pod jego ciężarem. Panie Jezu, dodaj nam siłę, pomóż powstać i iść dalej ku Zmartwychwstaniu z naszych słabości, razem z Tobą i Twoją Matką. Pomóż wszystkim osobom dotkniętym chorobami, a jeśli to się zgadza z Twoją wolą, pomóż małżeństwom niepłodnym, aby zostały szczęśliwymi rodzicami.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IV - Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Droga Maryi biegnie tuż przy Jezusie. Współcierpiąca, bolesna Matka wielu ludzi chce ich prowadzić do swojego Syna. Wszystkich - skądkolwiek pochodzą i kimkolwiek są. Jedyna droga Maryi to droga do Jezusa. Matka Jezusa może tylko przez krótką chwilę patrzeć na cierpienie swego niewinnego Syna. Słaba, wśród tłumu i ciasnoty jerozolimskich uliczek, może tylko przez moment wspomóc swoje dziecko kochającym spojrzeniem. Panie Jezu, dziękujemy Ci za ten wspaniały dar, którym jest Twoja i nasza Matka. Patrząc na Maryję, każdy myśli czasami o swojej własnej Mamie. Ona pewnie nieraz się dla mnie poświęcała, chociaż może tego nawet nie pamiętam. Być może rzadko ją doceniam, zapominam podziękować za jej troskę. Może nie zawsze przepraszam, gdy jestem powodem jej łez. Panie Jezu, prosimy Cię, otaczaj swoją opieką naszych Rodziców.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

W pewnej małej miejscowości spłonął dom wielodzietnej rodziny. W tym pożarze zginęła matka, która wcześniej uratowała własne dzieci od płomieni. Ta rodzina w jeden dzień straciła naprawdę wszystko i potrzebowała pomocy naprawdę we wszystkim. To, że odbudowę domu udało się tak szybko rozpocząć, to zasługa finansowego wsparcia, które napłynęło z różnych stron Polski. Dzięki wielu ludziom dobrej woli udało się od razu zebrać niezbędną odzież, żywność i zabawki, które już trafiły do tej małej miejscowości. Szymon Cyrenejczyk pomógł Jezusowi, bo został zmuszony. Ty nie musisz nikomu dzisiaj nieść ratunku, nikt cię do tego nie zmusi. Ale czy jesteś w stanie samodzielnie i dobrowolnie wyciągnąć do kogoś pomocną dłoń? Czy jest jakaś szansa, że zrobisz coś dobrego tu i teraz, dzisiaj, a nie jutro?

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VI - Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Kraków, Aleja Róż w dzielnicy Nowa Huta. Późne popołudnie. Idę chodnikiem, bo jak co dzień spieszę, żeby jak najszybciej wrócić z pracy do domu. Cztery metry przede mną upada jakiś człowiek. Chyba zemdał. Szybko wybieram numer 112, po chwili przyjeżdża pogotowie, lekarze go badają i podają potrzebne leki. Wiem, że ten człowiek, który zasnął, teraz już jest bezpieczny, w dobrych rękach. Dziś mam na imię Weronika.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VII - Drugi upadek pod krzyżem

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Gdy kolejny raz nie spełnię oczekiwań innych albo zawiodę sam siebie, gdy nikt mnie nie zrozumie, Chrystus zawsze będzie blisko. Gdy się potknę, zostanę wyprowadzony z równowagi, zabraknie mi sił, ogarnie mnie apatia, zniechęcenie, gdy bezsilnie będę leżał na ziemi, gdy zgrzeszę, a ludzie patrzeć będą na mnie z góry - wtedy przywołam te scenę Jezusowego upadku i przypomnę sobie, że Jezus jest blisko. Prędkiej sam zmęczę się swoimi grzechami, lękami, oczekiwaniami, niż Bóg zniechęci się mną. Jezus po raz drugi leży twarzą przy ziemi pod ciężarem Krzyża, ale przecież obiecał, że gdy zostanie nad ziemię wywyższony, to przyciągnie wszystkich do siebie. Oto Bóg, który dotyka ziemi dla mnie... Tak, Bóg dotyka ziemi dla mnie... Gdy Jezus pisze po ziemi palcem, grzesznicy się nawracają. Gdy Jezus lepi z ziemi błoto, niewidomi zaczynają widzieć. Bóg dotyka ziemi dla mnie, gdy drugi raz upada pod Krzyżem by otworzyć mi oczy. Jak jeszcze będzie musiał udowodnić mi swoją miłość? Co jeszcze musi zrobić, bym wreszcie uwierzył? W Piśmie Świętym czytamy: „Jeśli ziarno pszenicy wpaśćszy w ziemię nie obumrze, zostanie samo jedno. Ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity.”. Co we mnie musi obumrzeć, abym przyniósł plon obfity? Może powinny obumrzeć moje drogi udawanego samodoskonalenia? Może muszę wreszcie opuścić drogę fałszywej samorealizacji, drogę wątpliwych zaangażowań, i wyruszyć dziś na inną drogę - Drogę Krzyżową, wspólnie z Chrystusem? Może powinienem uwierzyć, że zależę od Boga, że samodzielnie nie dodam ani jednego dnia do swojego życia? Może powinienem zrezygnować ze swojego udawanego bezpieczeństwa, wygody? Czas upaść bez asekuracji, pod Krzyżem. Upaść pod Krzyżem i wołać: „Panie, zaradz memu niedowiarstwu. Nie chcę być samotnym ziarnem, które nie wyda plonu!”. Bóg dotyka ziemi dla mnie... Bóg podnosi mnie z ziemi i prowadzi mnie do Ojca.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja VIII - Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Wśród tłumu gapiów obserwujących mękę Jezusa znalazła się też grupa płaczących kobiet. Panie Jezu, Ty, pomimo ogromnego zmęczenia i bólu dostrzegłeś ich wrażliwość. Pouczyłeś je i dodałeś im otuchy. Wydaje się, że Twoje słowa: „Płaczcie nad sobą i nad waszymi dziećmi” są mową bardzo twardą i trudną. W rzeczywistości są to jednak słowa pełne troski Boga o każdego człowieka. Panie Jezu, słowa, które wypowiedziałeś ponad dwa tysiące lat temu są aktualne również i dzisiaj. Tak bardzo narzekamy na zło dzisiejszego świata, a tak mało robimy, aby temu złu zaradzić. Jak możemy narzekać, jeśli sami nie dajemy dobrego przykładu w swoim otoczeniu? Panie Jezu, naucz nas, że sam lament nie wystarcza. Daj nam siłę i odwagę do zdecydowanego sprzeciwu dla zła tego świata, które objawia się w różnych formach. Spraw, abyśmy robili wszystko, na co nas stać, walcząc po stronie dobra, realizując i promując sprawiedliwość i prawdę.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja IX - Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Jezus upadł pod Krzyżem nie jeden, nie dwa, ale trzy razy. W naszych ludzkich kategoriach jeden upadek jeszcze nie jest niczym niepokojącym. Drugi upadek to już coś, co jest objawem czegoś poważniejszego. Kolejny, trzeci upadek jest z kolei mocnym dowodem na to, że nasz problem stał się naprawdę duży, a sił zostało bardzo mało. Upadki Jezusa były konieczne do odkupienia naszych grzechów. Za to nasze własne upadki życiowe są wynikiem ulegania różnym słabościom. Tylko, że każda i każdy z nas upadł pod ciężarem grzechu przecież już nie trzy, ale pewnie nawet więcej, niż trzydzieści razy. Bóg to wie. On wie, że każdemu z nas grozi zbłądzenie w życiowych wyborach, że popełniamy błędy. Dlatego On mówi do nas w ten sposób: „Bardzo trudno jest ratować kogoś, kto nie chce zaufać, kto nie chce dać sobie pomóc.” Jezus mówi dzisiaj do ciebie: „Widzę, że toniesz, że pokonują cię duże fale. Chcę cię uratować, tylko musisz mi na to pozwolić.”

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja X - Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Panie Jezu, żołnierze odebrali Ci resztkę tego, co jeszcze miałeś. Zabrali Ci Twoje szaty. Pozostałeś nagi, pozbawiony wszystkiego, co materialne, ale też pozbawiony godności. Twoje rany po biczowaniu zostały odkryte. Panie, powierzam Ci te wszystkie chwile, gdy moje uzdrowienie - fizyczne lub duchowe - wkracza w strefę mojego komfortu, mojej wygody, prywatności, gdy wiąże się ze wstydem, skrępowaniem. Powierzam Ci też te wszystkie momenty, gdy ranią mnie nieprzemysłane uwagi, zbyt ostre słowa czy nietaktowne pytania innych ludzi. Proszę Cię, abyśmy w tych wszystkich trudnych chwilach, które musimy przejść, potrafili pamiętać o Twojej obecności i miłości. Bo często fizyczne i duchowe cierpienie pokazuje nam, jak bardzo potrzebujemy Bożej łaski.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XI - Jezus do krzyża przybity

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Mój Jezu, Krzyż, który niosłeś, i który otworzył Twoje rany, stał się teraz dla Ciebie bardzo twardym posłaniem. Panie, Ty byłeś ubiczowany, cierniem ukoronowany, bity po głowie, policzkowany, a teraz jeszcze wbijają gwoździe w Twoje ręce i nogi. Na pewno nikt nie mógłby opisać cierpienia, które zniósłeś podczas przybijania do Krzyża. To było tak wielkie cierpienie, że przez nie otworzyłeś nam drogę do zbawienia. Jakże wymowne było Twoje milczenie wobec nieba. To, że nie szukałeś zemsty za niesprawiedliwe krzywdy. Panie Jezu, dziękuję Ci, cierpiącemu pośród cierpiących. Odkupiłeś nas dzięki temu, że kochałeś - cierpiąc i cierpiąłeś - Kochając. Jezu, jakże potężna jest Twoja miłość. Gdy Tobą poniewierali, zło uderzyło w Twe ciało, chcąc zniszczyć Twojego ducha. A wiemy, że czasem ból może być tak duży, że wielu ludzi dla uniknięcia go rezygnuje z wierności, sprawiedliwości, prawdy czy miłości. Cierpienie ciała to zawsze też próba dla ducha, to nieustanna walka o to, by zachować godność, by pozostać wiernym temu, co najważniejsze. To też walka, by nie mieć pretensji do ludzi i do Boga, nawet wtedy, gdy cierpienie nas tak bardzo doświadcza. Panie, umocnij mego ducha. Ty, i tylko Ty, jesteś moim Zbawicielem, tylko Ty znasz każdy sekret mojego serca. Poprzez Twoje święte rany obmyj mnie z moich grzechów i naucz mnie dostrzegać Twoją wolę w każdym doświadczeniu mojego życia.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XII - Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Było to dokładnie 24 marca 1980 r. O godzinie 18:00 pewien biskup odprawiał w kaplicy szpitalnej Mszę św. o spokój duszy matki swojego przyjaciela. Kapłan tego dnia był już zmęczony, ale w homilii mówił o konieczności angażowania się w dobro, a nawet narażania życia dla Królestwa Bożego. Gdy skończył kazanie, zachęcił wszystkich do osobistej modlitwy za zmarłą polecaną we Mszy św. Dokładnie wtedy padł głośny strzał, a kula trafiła go prosto w serce. Upadł na podłogę między Ołtarzem a Tabernakulum, krew popłynęła z jego ust. Prerażone siostry zakonne próbowały go ratować, ale kilkanaście minut później zmarł w szpitalnej izbie przyjęć. Później, gdy jedna z zakonnice pochyliła się nad jego ciałem, na jego twarzy zobaczyła wielki spokój. Czy ja potrafię, tak jak św. biskup Oskar Romero, powierzyć siebie i umierać za wiarę w moim codziennym życiu?

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIII - Jezus z krzyża zdjęty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Panie Jezu, Twe umęczone święte ciało oddano w ramiona Twej Matki i Twych najbliższych, najwierniejszych przyjaciół. Pozostali gdzieś uciekli, pochowali się, ale ta garstka otoczyła Cię miłością, która nie ucieka przed cierpieniem, ale ufnie zawiera wszystko Bogu. Bo dla Boga nie ma nic niemożliwego. Czy czujesz się czasami jak zdjęty z krzyża? Bezsilny, bez ducha, udreńczony? Jeśli tak, to daj się zdjąć z tego krzyża, daj się przytulić Bogu. Jeśli będziesz umiał całkowicie oddać się w ręce Ojca, to nauczysz się też przyjmować to, co On chce Ci ofiarować. A Dobry Bóg chce przecież dać nam tak wiele, choć czasami tego nie rozumiemy albo nie chcemy zrozumieć. Panie Jezu, pomóż nam oddawać całych siebie Tobie. Przytul nas.

Któryś za nas cierpiął rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Stacja XIV - Jezus do grobu złożony

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Ciało Jezusa zostało złożone do grobu tak, jak ciało każdej innej osoby, która umiera. Czy ktoś naprawdę spodziewał się takiego finału? Jego Matka, Jego uczniowie, żołnierze i postronni świadkowie egzekucji być może do końca spodziewali się czegoś innego, do ostatniej chwili liczyli na jakiś cud. A jednak stało się... Ten moment przypomina nam, że nasze ciała są śmiertelne, że każdego z nas czeka koniec - prędej lub później, w sposób spodziewany lub też zupełnie zaskakujący. Ten moment przypomina nam też chwile, w których odchodzili nasi najbliżsi - czasami byli to nasi dziadkowie lub rodzice, a czasami były to nasze dzieci... Trzeba pamiętać, że w świetle wiary koniec życia to przedsięwzięcie zmartwychwstania. Tak było w przypadku śmierci Jezusa i tak będzie w naszym przypadku. Panie Jezu, który ostatecznie zwyciężyłeś śmierć dając nam nową nadzieję, Tobie powierzamy nasze życia i nasze wszystkie sprawy - zarówno te najdrobniejsze, jak i te najważniejsze.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Opracowanie: Rozważania Drogi Krzyżowej zostały opracowane na podstawie treści przygotowanych przez uczestników spotkań Krakowskiego Duszpasterstwa Małżeństw Niepłodnych (Msza św. w każdą drugą sobotę miesiąca o godz. 16:00 w kaplicy przy klasztorze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu przy ul. Nazaretańskiej 1 w Krakowie). Misją tej wspólnoty jest niesienie pomocy małżeństw starającym się o potomstwo i doświadczającym w tym zakresie różnorodnych trudności - pary te najczęściej są w trakcie leczenia naprotechnologicznego lub przygotowują się do adopcji itp. Organizacją społeczną powstałą na bazie tej wspólnoty jest katolickie Stowarzyszenie Wspierania Małżeństw Niepłodnych „Abraham i Sara”.

Droga krzyżowa VI

Stacja I - Pan Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Panie stanąłeś przed ludźmi którzy Cię osądzili. Wydali wyrok. Zdarza się, że i my osądzamy, jakże łatwo oceniamy. Jak często jak Piłat umywamy ręce. Zapominamy, że rodzice po stracie własnego dziecka żyją codziennie rozpaczą i smutkiem.

Panie, daj mam dostrzec uczucia ludzi w żałobie, cierpiących po stracie dziecka. Naucz nas szanować ich ból i trwać przy nich.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja II - Włożenie krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Ty Panie, przyjąłeś na swoje barki krzyż. Żaden krzyż nie jest łatwy, każdy trudno nieść w każdym krzyżu znajdujemy cierpienie. Łatwo odwrócić wzrok od krzyża bliźniego, powiedzieć „to nie moja sprawa, „sami musicie sobie z tym poradzić”.

Jezu pomóż nam, abyśmy patrząc na Ciebie, potrafili podnieść krzyż bliźniego, byśmy umieli powiedzieć „cierpię razem z Tobą”.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja III - Pierwszy upadek Chrystusa Pana

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Panie upadłeś, bo droga trudna i nikt Cię nie wspiera. Ludzie przechodzą obojętnie lub patrzą jak na widowisko. Nikt nie dostrzega Twojego cierpienia.

Rodzice, którzy dowiadują się o śmiertelnej chorobie swojego dziecka słyszą słowa lekarza: „może Pani usunąć tę ciężę”, „nic się nie da zrobić, medycyna jest bezradna...”. Rodzice ze swoim bólem upadają. Chryste daj im siłę, aby się podnieśli. Postaw na ich drodze ludzi, którzy przyniosą pocieszenie i ukojenie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja IV - Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Nie ma większego bólu niż patrzeć na cierpienie własnego dziecka. Czasem matki spotykają swoje dzieci przez krótki czas, przez kilka godzin, dni, lat. Wiedzą, że to jedyny czas razem, że może nigdy już nie przytulą swojego dziecka.

Boży Synu otul opieką te wszystkie Matki, które nigdy nie ujrzą swoich dzieci.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja V - Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Szymon został zmuszony do pomocy. Nas również często zmusza sytuacja. Boimy się, nie wiemy co powiedzieć, jak zareagować na czyjeś łzy. Uciekamy w milczenie, nie odzywamy się, nie chcemy zranić.

Chryste naucz nas jak pomagać rodzicom po stracie dziecka. Daj odwagę, aby zadzwonić, zaproponować pomoc, aby pokonać swój strach i niemoc.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja VI - Święta Weronika ociera twarz Jezusowi

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Weronika biegnie, popychana przez innych, pod prąd. Biegnie ulżyć kochanemu przez nią Chrystusowi.

Jak czasem ciężko pomóc cierpiącej osobie. Jeśli ktoś popatrzy to dla sensacji, jak na idącego Jezusa. Tłumy obojętnych na cierpienie ludzi, mijają ją. Nikt nie otrze jej łez.

Panie, daj nam siłę do walki z ludzką obojętnością, daj nam odwagę, aby się jej przeciwstawić.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja VII - Drugi upadek Pana Jezusa

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Jezus znów upada. Matka w żałobie też opada z sił. Ból jest tak ogromny, że wydaje się nie mieć końca, a przecież z każdym dniem miało być lepiej.

Chryste pomóż jej zrozumieć, że każdy upadek to krok bliżej do końca żałoby. Daj jej wiarę i ufność w Bożą opiekę.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja VIII - Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Są też dobre łzy. Łzy które pozwalają wyrzucić z siebie ogromny ból, pomagają przetrwać.

Panie, naucz nas trwać przy ludziach przeżywających stratę bliskich. Pomóż udźwignąć ich łzy, a wraz z nimi cierpienie. Pokaż nam jak być oparciem bez oceniania czy pouczania.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja IX - Trzeci upadek Pana Jezusa

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Nie wiemy ile razy Jezus naprawdę upadł, ale wiemy, że zawsze się podnosił i że dotarł do końca swojej bolesnej drogi.

Ile razy upadają rodzice po śmierci dziecka... Jak trudno znaleźć porozumienie w rodzinie, w małżeństwie... Ile razy w tym upadku zadają sobie dodatkowy ból...

Jak łatwo zwątpić w Bożą miłość i opiekę. Jak trudno zaufać i podnieść się po raz kolejny.

Jezu daj im siłę aby tę drogę przejść do końca, z wiarą w zmartwychwstanie, w spotkanie w Domu Ojca.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja X - Jezus z szat obnażony

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Chrystus nagi i upokorzony. Obśmiewany przez innych, wyszydzony.

Czasem trudno jest i nam zrozumieć cierpienie matki, która straciła swoje dziecko.

Panie, pozwól nam wszystkim dbać o rodziny przeżywające stratę własnych dzieci.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XI - Przybicie do krzyża

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Czy można przygotować się na śmierć własnego dziecka? Jak mu towarzyszyć w odchodzeniu, by zachowało swoje dzieciństwo, ostatnie okrucy życia rodzinnego, miłość?

Ten ostatni czas razem może być spokojny, piękny, pełen miłości, mimo, że tak bardzo smutny. Bo miłość jest silniejsza niż śmierć.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XII - Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Koniec. Chrystus nie żyje. Ale wiemy, że to nie jest kres.

Panie daj nam dotrzeć do zmartwychwstania. Do zmartwychwstania nadziei w tym życiu i do spotkania w Tobie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XIII - Pan Jezus z krzyża zdjęty

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Krzyż, symbol bólu, cierpienia, upokorzeń. Krzyż, wspomnienie największej miłości. Widok ciała Jezusa jest dla Maryi bolesny. Bierze Go w ramiona, przytula, całuje. Jeszcze ostatni raz przytulić udręczone ciało. Ostatnia droga, ostatnia posługa, ostatni znak miłości. Bywa, że to jedyne, co można ofiarować najbliższemu człowiekowi.

Panie, daj nam siłę i odwagę towarzyszenia innym w ich bólu.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja XIV - Pan Jezus złożony w grobie

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, że przez krzyż i mękę swoją odkupiłeś świat.

Umarłych pogrzebać to nakaz wypływający z Biblii, jeden z czynków miłosierdzia, spełnianych co do ciała. Grób jest widzialnym znakiem istnienia człowieka na ziemi. Grób to poczucie ciągłości pomiędzy nami a niebem. Potrzebne też jest miejsce na spotkanie, zapalenie znicza, modlitwę.

Żałoba po śmierci dziecka jest szczególnie trudna. Pamięć o zmarłym dziecku, tęsknota za nim i miłość trwają do końca życia.

Panie, naucz nas być blisko tych, którzy boleśnie przeżywają stratę, daj słowa które przyniosą pocieszenie i ukojenie.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Zakończenie

I oto przeszliśmy, Panie, z Tobą całą Drogę Krzyżową. Tak, jak idą rodzice w żałobie, powoli i z bólem. Spraw, Panie, abyśmy ujrzeli owoce zmartwychwstania. Daj nam wiarę, nadzieję i siłę. Poślij do nas ludzi mądrych, życzliwych, którzy będą prawdziwie współczuć i rozumieć.

Opracowała: Małgorzata Bronka, mężatka od 25 lat, mama sześciorga dzieci, z których troje zmarło przed narodzeniem. Pracuje społecznie w Stowarzyszeniu Rodziców po Poronieniu i Hospicjum Perinatalnym św. Łazarza w Bydgoszczy, a zawodowo z dziećmi z niepełnosprawnościami i zaburzeniami rozwoju. Mieszka w Małych Rudach k/Bydgoszczy.